

PRZEMYSŁ METALOWY WYKONAŁ ROCZNY PLAN PRODUKCJI

Minister przemysłu i handlu, tow. MINC, otrzymał wczoraj następujący meldunek:

Melduje Obywatelowi Ministrów, że dnia 9 grudnia br. przemysł metalowy wykonał roczny plan produkcji wartości 737.000.000 złotych według cen 1937 r.

Wykonanie przed terminem rocznego planu produkcji było możliwe, dzięki poważnemu przekroczeniu planu przez przemysły: maszyn rolniczych, precyzyjny - optyczny, maszynowy, odlewniczy, śrub i nitów, drutu i gwoździ, maszyn włókienniczych, kotłarski oraz dzięki poważnemu przekroczeniu planu przez fabryki parowozów i wagonów towarowych.

Dyrektor generalny CZPM inż. M. LESZ

Wydanie D

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — PIĄTEK, 12 GRUDNIA 1947 R.

Nr 176

Cena 3 złote

70 niemieckich łodzi podwodnych zatopił w czasie wojny ORP „Burza”

PARYŻ, 11.12. (PAP). Omawiając działalność alianckiej marynarki pod czas wojny dziennik „Liberation” podkreśla, że polski kontrtorpedowiec „Burza” zatopił 70 niemieckich łodzi podwodnych tj. więcej, niż cała francuska marynarka wojenna.

Anglia podejmuje „odmrożone” dolary

WASZYNGTON, 11.12. (PAP). Departament Skarbu USA podał w środę do wiadomości, iż Wielka Brytania podjęła 100 milionów dolarów z odmrożonej niedawno rezerwy pożyczki amerykańskiej, w wysokości 400 milionów dolarów.

W sobotę otwarcie nowego Domu Towarowego w Warszawie

W sobotę, dnia 13 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie pierwszego powszechnego domu towarowego w śródmieściu stolicy (przy ul. Złotej 79). Będzie to 34 z kolei powszechny dom towarowy w Polsce.

Nowopowstający dom towarowy będzie posiadał szereg działów, jak włókienniczy, galanterijny, dział szkła i porcelany, gospodarstwa domowego, skórzanego, sportowego oraz zabawkarski.

Strajk generalny w Rzymie Robotnicy solidaryzują się z bezrobotnymi w walce o chleb i pracę

RZYM, 11.12. (Obsl. wł.). — Działalność w Rzymie i w prowincji Rzymu strajk generalny. Przyczyną proklamowania strajku było odrzucenie przez rząd żądania Izby Pracy, wyasygnowania 10 miliardów lirów na finansowanie robót publicznych, przy których można by zatrudnić tysiączne rzesze bezrobotnych.

W przewidywaniu zająć i manifestacji prefektura policji zwróciła się do wojska o pomoc. We wczesnych godzinach rannych wysłano do centrum miasta samochody pancerne.

Dzisiaj w południe mają zostać wznowione rokowania między związkami zawodowymi a ministerstwami rolnictwa i robót publicznych.

RZYM, 11.12. (Obsl. wł.). Robotnicy rolni prowincji Verona postanowili rozpocząć jutro strajk na znak protestu przeciwko bezrobociu oraz przeciwko naruszeniu przez pracodawców umów zbiorowych.

Również w Monte San Savino w Toskanii ogłoszony został na jutro strajk generalny.

Na skutek dekretu ministra pracy, nakazującego rozwiązanie rady miejskiej w Pescare, sytuacja w mieście jest bardzo napięta. Liczne rzesze robotników rozpoczęły strajk. Ratusz obawiony został przez b. partyzantów. Burmistrz miasta Pescare z partii socjalistycznej oświadczył, że nie opuści swego stanowiska, choćby go zmusiło do tego siła.

RZYM, 11.12. (Obsl. wł.). — Prasa włoska szeroko omawia proklamowa-

nie strajku powszechnego w Rzymie. Socjalistyczna gazeta „Avanti” pisze, że „strajk ten jest wyrazem solidarności całej klasy robotniczej z 70.000 bezrobotnych, którym na progu zimy brak jest chleba i pracy.”

Organ partii komunistycznej „Unita” pisze: „Strajk powszechny został proklamowany. Wszyscy ci, którzy kochają swój kraj i nie chcą, by on głodował, solidaryzują się z robotnikami.”

Neofaszystowski dziennik „Ora d'Italia”, komentując ogłoszenie strajku powszechnego w Rzymie, wzywa rząd do zastosowania siły wobec strajkujących. „Rząd musi zdobyć się na odwagę — pisze z całym cynizmem „Ora d'Italia” — nałożenia karanów na ręce ludzi, odpowiedzialnych za strajk.”

Min. Wilson powrócił do Londynu

MOSKWA, 11.12. (PAP). — W środę rano specjalnym samolotem wyjechał z Moskwy minister handlu Wielkiej Brytanii Harold Wilson w towarzystwie 2 innych członków delegacji brytyjskiej.

W czasie 5 dniowego pobytu min. Wilsona odbywały się codzienne konferencje delegacji brytyjskiej z członkami radzieckimi, w toku których omawiane były problemy, związane z zawarciem porozumienia handlowego i finansowego.

LONDYN, 11.12. (PAP). — Brytyjski minister handlu Harold Wilson, który w środę wieczorem wrócił samolotem z Moskwy do Londynu oświadczył korespondentowi Reutersa, iż rozmowy przeprowadzone w stolicy ZSRR były b. pozytywne. Zaznaczając, iż rokowania trwają dalej, minister Wilson dodał, iż w ciągu najbliższych dni złoży w parlamencie brytyjski szczegółowe sprawozdanie o przebiegu rozmów.

Amerykańskie metody denazyfikacyjne

WIESBADEN, 11.12. (PAP). — Do strajku pracowników wiesbadenskiej Izby Denazyfikacyjnej przystąpili urzędnicy Wiertemberg-badenskiego ministerstwa denazyfikacji i okolicznych trybunałów sądowych, jak np. Ulmu, Göttingen, Kreisheimu oraz Ludwigsburga.

Zarówno wśród ludności niemieckiej jak i sztabu sądowego wielkie oburzenie wywołało udzielenie przez amerykańskie władze byłemu faszystowskiemu sędziemu Kührstorfowi prawa do powrotu do stron rodzinnych (strefa francuska) i w dodatku pod amerykańską eskortą.

Kührstorf siedział na ławie oskarżonych podczas procesu niemieckich jurystów i został zwolniony ze względu na brak konkretnych dowodów winy, akta bowiem sądowe zostały przez hitlerowców spalone. Podczas gdy władze niemieckie skazały go na dożywocie, do chwili zebrań na temat obciążającego Amerykanie zaofiarowali mu eskortę i zwolnili go.

Pod protektorem Waszyngtonu i Watykanu

Hitlerowcy wskrzeszają plany Anschlussu

Tajna narada w przeddzień konferencji londyńskiej

MOSKWA, 11.12. (PAP). „Prawda” zajmując się w obszernym artykule omówieniem pozycji poszczególnych niemieckich grup separatystycznych, popieranych przez Stany Zjednoczone.

Dziennik stwierdza, że równoległe z zamykaniem demokratycznych organizacji w zachodnich Niemczech powstaje tam szereg partii separatystycznych, których jest obecnie już ponad 30.

Poza Schumacherem, który po powrocie z Ameryki wypowiedział się za zawarciem odrębnego pokoju z mocarstwami zachodnimi, „Prawda” podaje sensacyjne dane o tajnej kon-

ferencji w Schoeneberg pod Elwingen. Konferencja ta miała miejsce w przeddzień sesji londyńskiej.

Wzięli w niej udział: kardynał Faulhaber, kilku ministrów bawarskich oraz inne zaufane osoby.

Na konferencji tej rozpatrywano sprawę utworzenia tak zwanej Federacji Nadnaukiej — państwa katolickiego, w którego skład weszłyby: Bawaria i Zachodnie prowincje austriackie.

W utworzeniu takiego państwa jest szczególnie zainteresowany Watykan, a koncepcję tę forsuje m. inn. nuncjusz apostolski w Ameryce, kardynał Spellmann. Dziennik przytacza również oficjalne oświadczenie

Komunikat o wspólnej naradzie CKW PPS i KC PPR

Dnia 10 grudnia br. w lokalu KC PPR odbyła się wspólna narada aktywu centralnego PPS i PPR z udziałem członków CKW PPS, KC PPR i sekretarzy wojewódzkich obydwu partii.

Na naradzie przewodniczył sekretarz generalny PPR, tow. Władysław Gomułka-Wiesław.

Referat o zagadnieniach polityki wewnętrznej, ze szczególnym uwzględnieniem problemów jednolitego frontu wygłosił sekretarz generalny CKW PPS, tow. Józef Cyrankiewicz.

Następnie przewodniczący CKW PPS, tow. Kazimierz Rusinek, podzielił się informacjami o niedawno odby-

tej w Antwerpii Konferencji Partii Socjalistycznych.

W dyskusji, która rozwinęła się po referacie, wzięli udział tow. tow.: Bernan, Jabłoński, Ochab, Bobrowski, Borejsza, Leszczycki, Zambrowski, Żerkowski, Minc oraz Rusinek.

Tow. Cyrankiewicz podsumował wyniki dyskusji, podkreślając dorobek polityczny i ideologiczny obydwu partii i zapowiedział dalsze wspólne obrady nad poszczególnymi zagadnieniami.

Reasumując naradę tow. Gomułka podkreślił doniosłe znaczenie wspólnych dyskusji i ich owocność dla obydwu partii robotniczych.

Chłopi greccy nie chcą walczyć przeciwko armii demokratycznej

Interwencja zagraniczna jedyną nadzieją Sofolisa

PARYŻ, 11.12. (PAP). Agencja EAM Press donosi z Aten, że w kołach rządowych panuje poważne zaniepokojenie z powodu zanotowanych ostatnio licznych wypadków porzucenia broni przez chłopów, zmobilizowanych przez rząd do tzw. oddziałów samoobrony. Chłopi ci nie chcą walczyć przeciwko oddziałom gen. Markosa, masowo przechodząc na ich stronę bądź też dezertując.

Prasa reakcyjna, komentując powyższe wiadomości, stwierdza, że jedynym ratunkiem dla rządu byłoby przybycie wojsk obcych. Jeżeli wojska obce nie przybędą do Grecji — pisze prasa reakcyjna — wszelkie nadzieje na pokonanie Markosa są złudne, gdyż siły rządowe są do tego zbyt słabe.

RZYM, 11.12. (PAP). Rozgłoszona greckiej armii demokratycznej donosi o odparciu ataków oddziałów rządowych w okolicy Greveny. Nieprzyjacieli miało się wycofać, pozostawiając na polu bitwy 35 zabitych oraz 51 rannych.

Odparte zostały również ataki wroga w pobliżu Fotini i Gastro Naeusa z dużymi dla niego stratami.

Czołowi armii demokratycznej, operujące w okolicy Parnasu, zaatakowały miejscowości Kiriaki. Garnizon wojsk rządowych w Kiriaki został całkowicie rozбит. Wśród zabitych znajdowali się: komendant garnizonu oraz kapitan żandarmerii, Papadogalos. Oddziały gen. Markosa zdobyły wiele broni przeważnie pochodzenia angielskiego.

W Tessalii, oddziały armii demokratycznej wysadziły dwa mosty kolejowe, zaś w Tracji uszkodziły tor kolejowy.

ATENY, 11.12. (Obsl. wł.). Prasa donosi o wzmożeniu działań oddziałów armii gen. Markosa w Epirze. W rejonie gór Tzumerka (Epir centralny) par-

tyzanci zajęli miasto Skoularikia. W rejonie Delvinikaon partyzanci uciekli swe pozycje.

Lud hiszpański walczy o wolność

PARYŻ, 11.12. (PAP). — Hiszpańska demokratyczna agencja prasowa donosi:

Oddziały „guerrillas” wykończyły Sierras de Teruel pociąg wiozący materiał wojenny i żywność dla policji frankistowskiej i wojska wysłanego do zwalczania partyzantów hiszpańskich.

Podczas obławy policyjnej w dzielnicy madryckiej La Guindalera wywiązała się trwająca godzinę strzelanina między republikanami a gwardią cywilną.

Przeszło 100 Hiszpanów zbiegło z Hiszpanii do Afryki Północnej. Uciekinierzy znajdują się w Casablanca.

Dalsze szczegóły sfingowanego napadu na kasjera Urzędu Ziemskiego

Gdański Wojewódzki Sąd Rejonowy na sesji wyjazdowej w Sopocie rozpatruje sprawę sfingowanego napadu na kasjera Urzędu Ziemskiego w Gdańsku.

Napadu dokonano w dniu 21 października 1946 r. a łupem bandytów padło około miliona zł. W toku dochodu okazało się, że cały napad był sfingowany przez pracowników Urzędu Ziemskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadli Eugeniusz Kowalski, kierownik działu budżetowego Urzędu Ziemskiego, Tadeusz Wojta, Władysław Mucikowski, Marian Zygliński, Stanisław Korba, Franciszek Garść i Jan Ryduchowski.

Sąd w czasie rozprawy przedpudnowej przesłuchiwał oskarżonego Kowalskiego, który przyznał się do winy i opowiedział, jak powstał plan napadu i w jaki sposób werbowano wspólników.

W kilku wierszach

☐ SOFIA. Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe wybrało we wtorek nowe prezydium, w skład którego weszło 9 przedstawicieli partii komunistycznej, 2 — partii agrarnej, 2 — partii chłopskiej (Zveno) oraz 1 — partii socjalistycznej.

☐ BELGRAD. Donoszą z Triestu, że zakończył się tam Kongres Słowensko - Włoskiej Unii Antyfaszystowskiej, którego delegacja reprezentowała 80.000 członków tego związku. W przemówieniach wystąpiono ostro przeciwko polityce anglosaskiej, stosującej metody ucisku wobec elementów demokratycznych.

☐ TEHERAN. Parlament irański 46 głosami przeciwko 39 wyraził wotum nieufności premierowi Ghatam es Sultanieh. Po głosowaniu premier złożył na ręce Szacha swą dymisję.

ANGLIA SPRZEDAŁA

RESZTKI SWYCH WPŁYWÓW W „BIZONII”

Amerykanie — absolutnymi władcami Niemiec Zachodnich

WASZYNGTON, 11.12. (PAP). Amerykański minister spraw wojskowych, Kenneth Royall oświadczył na posiedzeniu senackiej Komisji Finansowej, że w wyniku prowadzonych ostatnio rozmów osiągnięte zostało tymczasowe porozumienie między USA i Wielką Brytanią, w sprawie rewizji umowy o połączeniu angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Na podstawie tego porozumienia Stany Zjednoczone sprawować będą od dnia 1 stycznia 1948 r. wyłączną kontrolę nad polityką ekonomiczną i finansową „Bizonii”, przejmując jednocześnie brytyjskie zobowiązania dolarowe na tym obszarze.

Anglia zgodziła się jednocześnie, aby dolar był wyłączną walutą w obrotach zagranicznych stref połączonych.

Jak podkreślała, powyższa koncesja może być połączona ze znacznymi niedogodnościami dla Anglii. W wy-

padku bowiem, gdyby import surowców, zwłaszcza złomu i budulca, ze stref połączonych do obszaru szterlingowego przewyższał eksport brytyjski do tych stref, Anglia zmuszona byłaby wyrównać różnicę w dolarach.

Jakkolwiek tekst nowego porozumienia nie został jeszcze opublikowany, panuje przypuszczenie, iż poza rozmiarem przyszłych wkładów finansowych, jakich dokonać mają oba państwa, projekt umowy przewiduje skład i organizację wspólnej agencji importowo - eksportowej dla obu stref. W agencji tej decydujący wpływ posiadać mają Amerykanie. Anglikom przysługiwałoby jedynie ograniczone prawo odwoływania się do komendantów obu stref — generała Claya i Robertsona — przeciwko uchwałom większości amerykańskiej.

LONDYN, 11.12. (PAP). Rzecznik Foreign Office, nawiązując do oświadczenia Royalla, iż Stany Zjednoczone

zajmując się w obszernym artykule omówieniem pozycji poszczególnych niemieckich grup separatystycznych, popieranych przez Stany Zjednoczone.

Dziennik stwierdza, że równoległe z zamykaniem demokratycznych organizacji w zachodnich Niemczech powstaje tam szereg partii separatystycznych, których jest obecnie już ponad 30.

Poza Schumacherem, który po powrocie z Ameryki wypowiedział się za zawarciem odrębnego pokoju z mocarstwami zachodnimi, „Prawda” podaje sensacyjne dane o tajnej kon-

KRAJOWA NARADA KOLEJARZY

wzywa w ogół pracowników PKP do współzawodnictwa pracy

W drugim dniu obrad Ogólnokrajowej Rady Kolejarzy dyskutowano nad zagadnieniem współzawodnictwa pracy w kolejnictwie na podstawie tez zawartych w referatach oraz na podstawie własnych doświadczeń.

Kilkudziesięciu delegatów z m. in. Biadka z DOKP Poznań, uszyński z Warszawy, Chmielowski ze Szczecina, Rudolf z Katowic podkreślali, że nie ma takiego działu pracy w kolejnictwie, gdzie współzawodnictwo nie byłoby możliwe.

Dyrektor departamentu mechanicznego Ministerstwa Komunikacji — Młodecki — stwierdził, że dzieło towarzyszy, niedostatecznie jeszcze rozpracowanym premiami już podnosi się wydajność pracy o 30 proc. Mówca uważa za najzupełniej możliwe w wyniku podjęcia współzawodnictwa zwiększenie tej wydajności o dalsze 25 proc.

O pełnych możliwościach współzawodnictwa pracy w służbie drogowej mówił inż. Przedpełski — dyrektor departamentu odbudowy.

Mówca podkreśla, że stosowanie specjalnych premii przy przekazywaniu torów w dyrekcji katowickiej i krakowskiej, stosowanie stawek akordowych przy rozbiórce Dworca Głównego w Warszawie i przy odbudowie mostu w Szczecinie, pozwoliło podnieść zarobki pracowniczego często ponad 100 proc.

Liczne były wystąpienia wzywające zgromadzonych do upowszechnienia współzawodnictwa i przejęcia całej masy kolejarskiej świadomością, że kolejnictwo winno pokonać w wysiłku pracowników i robotników innych przemysłów.

Wyniki dyskusji zreasumował wiceprzewodniczący ZZK tow. Zukowski.

W wyniku obrad zgromadzeni jednomyślnie, wśród gorących oklasków przyjęli rezolucję, która wzywa ponad 350-tysięczną masę kolejarzy polskich do natychmiastowego podjęcia współzawodnictwa pracy w kolejnictwie.

Treść rezolucji podejmuje na str. 1.

Pakt przyjaźni i współpracy między Jugosławią a Węgrami

BUDAPESZT, 11.12. (PAP). W podjętym w dniu wczorajszym układzie jugosłowiańsko - węgierskim o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej — podkreślono, że zacieśnienie więzów przyjaźni między tymi dwoma krajami odpowiada interesom narodów Węgier i Jugosławii. Zawarty układ stanowi trwałą gwarancję wolności i niezależności obu krajów i otwiera drogę do postępu i rozkwitu, a tym samym jest rekojmią trwałego pokoju.

Oba kraje postanowiły zawrzeć

układ, pragnąc w ten sposób zapewnić swe bezpieczeństwo i wspólnie przeciwstawić się wszelkim próbom naruszenia ich niezależności, oraz łacnie przeciwdziałać wysiłkom, zmierzającym do odrodzenia imperializmu niemieckiego lub jego sojuszników — w jakiegokolwiek formie. Równocześnie zaznaczono w układzie, że oba kraje przeciwstawiają się wszelkiej agresji ze strony innego państwa.

Układ zawarty został na okres 20 lat.

TRZEBA PRZEGRUPOWAĆ SIŁY DO PRZYSZŁYCH WALK

Komunikat Komitetu Strajkowego we Francji w sprawie przystąpienia do pracy

PARYŻ 11.12 PAP. — Jak już podaliśmy, Krajowy Komitet Strajkowy postanowił dnia 9 grudnia w godzinach wieczornych zakończyć akcję strajkową i wezwać strajkujących do powrotu do pracy. Komitet Strajkowy ogłosił w tej sprawie komunikat, podpisany przez BENOIT FRACHONA, Louis SAILLANTA, Gaston MONMOUSSEAU, Pierre LE BRUN, Julien RACAMOND, REY-NAUD, Andre FOLLET.

W komunikacie Krajowy Komitet Strajkowy stwierdza m. in.:

Rezultaty osiągnięte dzięki akcji strajkowej

„W wyniku walki strajkowej o-
trzymaliśmy: miesięczny dodatek dro-
żyzniny w wysokości 1.500 fr., który
będzie wypłacany od 24 listopada
dla wszystkich robotników, bez
względu na to czy brali udział w
strajku czy nie strajkowali. Nowe
minimum egzystencji zostanie ustalo-
ne od dnia 1 grudnia br.

Oznacza to podwyższenie płac, z
którym należy się liczyć. Dodatki ro-
dzinne będą płacone wszystkim pra-
cownikom bez względu na to czy bra-
li oni udział w akcji strajkowej. Do-
datki te zostaną powiększone o 22

Francja jedną z pierwszych ofiar

LONDYN, 11.12. (PAP). — Jak donosi
z Moskwy agencja Reutersa, plk Ray
mond Marquie, kierownik francuskiej
misji reparycyjnej, która opuszcza w
czwartek Moskwę, oświadczył kores-
pondentom zagranicznym:

„Zdrowie umysły uważają, że inicja-
tywę, która spowodowała ostatnie wy-
darzenia (tj. postępowanie obecnego
rządu francuskiego, uznane za wrogie
przez rząd radziecki, przyp. red.), na-
leży szukać nie we Francji, lecz gdzie-
indziej. Wszystko to bowiem jest czę-
ścią ogólnego planu antyradyckiego,
którego Francja jest jedną z pierw-
szych ofiar”.

„Pomoc” tylko dla uległych

WASZYNGTON, 11.12. (PAP). Izba
Reprezentantów powzięła w środę wy-
czem 78 głosami przeciwko 37 u-
chwale, w myśl której ma być wstrzy-
mana wszelka pomoc w ramach usta-
wy o pomocy tymczasowej w stosun-
ku do „wielkiego kraju, którego rząd
zadaje się pod dominacją Rosji lub
partii komunistycznej”.

Rezolucja Krajowej Rady Kolejowej

Po omówieniu ogólnonarodowego
znaczenia współzawodnictwa pracy
rezolucja stwierdza że:

Podnieść stopę życiową kolejarza
można tylko drogą zwiększenia wy-
dańskości pracy i obniżenia kosztów
eksploatacji i remontu taboru. Ruch
współzawodnictwa łączy klasę ro-
botniczą, ponieważ służy tej celom.
Dlatego winien stać się podstawo-
wą spójną jednolitego frontu klasy
robotniczej.

Dla ułatwienia rozwoju ruchu
współzawodnictwa pracy na PKP
konieczne jest usprawnienie systemu
płac. W tym celu należy:

1) Przeprowadzić istniejący na
PKP system premiiowy tak,
aby wzrost wydajności pra-

Dyrektor Polskiego Radia

wiceprzewodniczącym OIR

Na sesji Rady Administracyjnej
Międzynarodowej Organizacji Radio-
fonicznej (OIR), która odbyła się
w tych dniach w Brukseli, wybrano
wiceprezesa OIR na rok 1948 przed-
stawiciela Polski w tej organizacji
naczelnika dyrektora Polskiego Ra-
dia Wilhelma Biliga.

10-tysięczny silnik elektryczny

Dnia 4 grudnia br. fabryka Nr 2
w Ciesinie (dawnej Rohn-Zielin-
ski), wykończyła 10-tysięczny silnik
elektryczny.

Fabryka ta dostarcza m. inn. dla
przemysłu górniczego silniki wrębo-
we. Pierwszy silnik do maszyn wrę-
bowej fabryka cieszyńska oddała gór-
nikom w zeszłym roku na św. Barba-
re. Silnik ten od chwili uruchomienia
pracuje bez przerwy, co wskazuje na
wysoką jakość tego typu aparatów
produkcyjnych krajowych.

proc. Nie będą stosowane żadne sank-
cje za udział w akcji strajkowej.

„Rząd zmuszony był wydać zarzą-
dzenia, zmierzające do zapewnienia
w terminie do czerwca 1948 r. sta-
łe go stosunku między płacami a cena-
mi.

Oto rezultaty, które osiągnęliście
dzięki akcji strajkowej”.

CGT będzie nadal walczyć

Komunikat następnie wskazuje na
to, że rząd nie uwzględnił niektó-
rych postulatów strajkujących. Pra-
cownicy nie otrzymali bowiem gwa-
rancji od rządu w sprawie utrzy-
mania siły nabywczej płac. Minister
pracy złożył w tej sprawie oświad-
czenie, które należy uważać za go-
słowną obietnicę.

„Klasa robotnicza — czytamy w
komunikacie — wie na podstawie
swych licznych i bolesnych doświad-
czeń, że w tej sprawie nie można za-
dowołać się przyrzeczeniami. Oto dla-
czego CGT będzie walczyła o odpo-
wiednie gwarancje”.

Komunikat przypomina, że rząd
utrzymuje w mocy ustawy antyrobot-
nicze, skierowane przeciwko zwią-
zkom zawodowym.

Walka była wzorem wytrwałości i odwagi

Przedstawiając przebieg strajku,
komunikat stwierdza: „Walka, którą
prowadziło od trzech tygodni 3 mi-

Imperialiści nie osiągnęli swych celów w pierwszym etapie walki o Francję

PARYŻ, 11.12. (TELEPRESS). Pier-
szy etap walki o to, czy Francja ma
być kolonią amerykańską, czy też
niezależnym państwem, została zako-
ńczona. Mimo radosnych artykułów
w prasie gaullistowskiej i „sociali-
stycznej”, francuska reakcja zdaje
sobie sprawę z faktu, że w pierwszym
etapie walki pomiędzy ludem francu-
skim, a władcami dolara, chcącymi
zamienić Francję w kolonię amery-
kańską, żaden z głównych celów, do
których dąży imperialiści, nie został
osiągnięty.

Celami tymi były: wywołanie ro-

liony pracowników jest wzorem wy-
trwałości i odwagi”. Komunikat pod-
kreśla, że przeciwko strajkującym
zastosowano wszelkie możliwe środ-
ki represyjne. Komunikat przypomina
ataki policji i wojska przeciwko
strajkującym, dekrety mobilizacyj-
ne propagandy, jaka rozpętała dzień-
niki stojące na usługach rządu i ra-
dio, akcje rozłamową chrześcijań-
skich związków zawodowych.

Komunikat wyraża podziękowa-
nie za pomoc związkowi zawodo-
wym Polski, Rumunii, Czechosło-
wacji, Bułgarii, Węgier, licznym
organizacjom zawodowym Stanów
Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii,
Włoch. Komunikat podkreśla rów-
nież solidarność, jaką manifesto-
wali marynarze Stanów Zjednoczo-
nych, Wielkiej Brytanii, Grecji i
innych krajów podczas pobytu w
portach francuskich.

Manewry reakcji zawiodły

Stwierdziwszy, że manewry re-
akcji, zmierzające do zadania de-
cydującego ciosu klasie robotni-
czej i CGT zawiodły, komunikat
podkreśla, iż świat pracy nie po-
zwoli na stosowanie wobec niego
przemocy.

„Trzeba przegrupować i groma-
dzić nasze siły do przyszłych walk,
które będą ciężkie — oświadcza
komunikat. — Sierzymy na siebie
odpowiedzialność wezwania do
przystąpienia do pracy. Ci, którzy
zachowują się tak wspaniale w walce
na pewno nas zrozumieją”.

W dalszym ciągu odezwy, komu-
nikat wzywa do podjęcia akcji
na rzecz wstępowania do szeregów
CGT, jako jedynej organizacji
broniącej świata pracy. Niezależ-

nie od poglądów politycznych
wszyscy robotnicy powinni wykazać
pełną solidarność dla stawienia
czoła trudnościom, które ich jesz-
cze czekają.

Klasa robotnicza nie ugnie się przed rządem reakcji i głodu

Rząd reakcji i głodu — głosi
komunikat — wykonując wyrażo-
ne przez amerykańskich reakcyj-
nistów żądania, chciałby złamać
i podporządkować sobie organizac-
je zawodowe. Rząd nie znalazłby
żadnych przeszkód, gdyby nieobec-
ność potężnej, wolnej i niezależnej
organizacji związkowej. Gdyby nie
te przeszkody, rząd mógłby pro-
wadzić w spokoju swoją politykę
nędzy i ujarzmienia, kierowaną w
pierwszym rzędzie przeciwko kla-
sie robotniczej, a następnie —
przeciwko chłopom i klasom śred-
nim. Odmowa udzielenia niezbęd-
nych gwarancji utrzymania zdol-
ności nabywczej płac, wskazuje
wyraźnie, że musimy być mocni
aby stawili czoło temu co nas
jeszcze czeka.

Komunikat zapowiada kontynu-
owanie akcji na rzecz zwolnienia
aresztowanych działaczy gwar-
tujac równocześnie środki utrzy-
mania ich rodzinom.

W zakończeniu komunikat stwier-
dza, że francuska klasa robotnicza,
która stała na czele walki z na-
jeżdżącą i była awangardą odrodze-
nia gospodarczego nigdy nie będzie
służyła nieprzyjaciolom Republiki.
Rząd traktuje klasę robotniczą jak
wroga. Będzie on miał w każdym
proletariatusz świadomego przeci-
wnika, gotowego do walki z poli-
tyką głodu, do walki o niezależ-
ność Francji”.

Frachon o uchwale Komitetu Strajkowego

PARYŻ, 11.12. (PAP). — Sekretarz
generalny CGT Frachon zamieścił
na łamach „Humanite” artykuł, o-
mawiający uchwałę Centralnego Ko-
mitetu Strajkowego.

W artykule tym autor podkreśla, że
wrogowie mas ro-
botniczych dali do-
wód całkowitego
braku jakiegokol-
wiek skrupułów i nie przebieżeli
w środkach w obronie przywilejów
wielkiego kapitału.

„Jednakże — podkreśla Frachon
— wobec zdecydowanej postawy
strajkujących rząd został zmuszony
do zaniechania swoich pierwotnych
zamiarów. Rząd ten odmawia na-
tomniast zagwarantowania siły na-
bywczej płac. Stanowi to najlepszy
dowód polityki, której celem jest
zubożenie klasy robotniczej. Oto
dlaczego potrzebne są na jutro
wszystkie nasze siły do walki z tą
polityką. Oto — pisze Frachon —
dlatego Centralny Krajowy Ko-
mitet Strajkowy postanowił stworzyć
blok wszystkich walczących i prze-
grupować siły robotnicze”.

Sojusz robotniczo-chłopski podstawą polityki Stronnictwa Ludowego

Rezolucje i wytyczne ideowe uchwalone przez Radę Naczelną SL

Na zakończenie obrad Rady Nacz. Stronnictwa Ludowego uchwa-
lono rezolucję oraz wytyczne ideowe Stronnictwa.

W rezolucji czytamy m. inn.: „Rada
Nacz. Stronnictwa Ludowego stwier-
dza zwycięstwo w Polsce Ludowej i w
szeregu ludowych państw idei brater-
stwa międzynarodowego i współpracy
postępowych sił w świecie.

Stronnictwo Ludowe, wypowiadając
się masą chłopskich, piętnuje między
narodowych imperialistów za ich me-
tody wspierania wrogich i antydemo-
kratycznych sił w zdobywaniu władzy
wbrew woli narodów przez zbrojną
interwencję, szpiegostwo i dywersję.

Stronnictwo Ludowe w sojuszu
chłopsko - robotniczym widzi kry-
stalizację się postępowego programu
radykałno - chłopskiego i jako maso-
wa organizacja postępowych chłopów
jest ośrodkiem zjednoczenia ruchu lu-
dowego na drodze dążenia do dobro-
bytu i kultury mas ludowych.

Rada Naczelną Stronnictwa Ludowe-
go uchwalila następnie wytyczne idee
we Stronnictwa.

Wytyczne SL stwierdzają, że pod-
stawową cechą ruchu ludowego jest
radikalizm, który na każdym etapie
psotykał się z bratnim współdział-

Marshall sprzeciwia się kategorycznie odszkodowaniom z produkcji bieżącej Na propozycję Mołotowa dyskusję w tej sprawie odroczone

LONDYN, 11.12. (PAP). Tematem śródownych obrad 4 mini-
strów spraw zagranicznych była w dalszym ciągu kwestia ustroju
gospodarczego Niemiec. Ministrowie omawiali paragrafy 20 — 26
propozycji brytyjskiej.

Najpierw dyskutowano problem
spłaty wydatków, poniesionych przez
mocarstwa okupacyjne w związku
z importem niemieckim. Kwestia ta
pozostała otwarta, gdyż Bevin za-
żądał czasu dla przestudiowania
propozycji Mołotowa złożonej w tej
sprawie.

Z kolei ministrowie przeszli do
par. 22 propozycji brytyjskiej, doty-
czącej odszkodowań z produkcji bie-
żącej.

Mołotow, który przewodniczył za-
proponował, ażeby kwestię par. 22 zo-
stać w zawieszeniu i omówić ją
szeregowo dopiero wtedy, gdy Rada
Ministrów przejdzie do dyskusji nad
sprawą odszkodowań.

Marshall stawia sprawę na ostrzu noża

W odpowiedzi na propozycję Mo-
łotowa sekretarz stanu Marshall dore-
czył pozostałym ministrom oświadcze-
nie na piśmie, zredagowane w ten
sposób, że cała kwestia par. 22, mó-
wiąca o odszkodowaniach z produk-
cji bieżącej, jak i kwestia odszkodo-
wań niemieckich w ogóle, zostaje po-
stawiona na ostrzu noża, co uzależnia
niejako od tej kwestii dalsze losy kon-
ferencji londyńskiej.

W oświadczeniu swoim Marshall
wyraził opinie, że wszystkie sprawy,
omawiane podczas dotychczasowej dy-
skusji na temat ustroju gospodarcze-
go Niemiec, sprowadzają się właści-
wie do jednej kwestii, a mianowicie
do sprawy odszkodowań z produkcji
bieżącej.

Oświadczenia następnie kategorycz-
nie, że Stany Zjednoczone w żadnym
wypadku nie zgodzą się na system od-
szkodowań z produkcji bieżącej, Mar-
shall powiedział:

„Pragnę, ażeby wyraźnie zroz-
umiano, że Stany Zjednoczone nie
zamierzają przyjąć żadnego progra-
mu odszkodowań z produkcji bieżą-
cej, jako ceny za zrealizowanie je-
dności Niemiec”.

Marshall żąda zadecydowania już
w obecnej chwili, że z wyjątkiem uz-
godnionych reparacji w formie urzą-
dzeń ciężkiego przemysłu nie nie zo-
stanie wywiezione z Niemiec, z wy-
jątkiem tych artykułów, które moż-
na będzie zamienić na zasadniczy im-
port „konieczny dla utrzymania Nie-
miec przy życiu”.

Następnie Marshall oskarżał Zwią-
zek Radziecki o prowadzenie w swej
strefie okupacyjnej gospodarki, która
„rujnuje Niemców”. Oznajmiał on, że
„taka sytuacja nie może trwać dłu-
żej i winna być natychmiast napra-
wiona, nie czekając na decyzję, która
miałaby nastąpić w jakimś nieokre-
ślonym czasie przyszłym”.

Rezolucja Marshalla

W myśl tych wywodów Marshall
wnosi następującą rezolucję. „Począ-
wszy od 1 stycznia 1948 roku, nie
wolno niczego wywieźć z Niemiec z
wyjątkiem tych artykułów, czy re-
czy, które można będzie bezpośred-
nio użytkować dla podtrzymania go-
spodarki niemieckiej. Decyzja ta be-
dzie obowiązywała do czasu dalszej
akcji ze strony Rady Ministrów,
względnie do nowych uchwał w spra-
wie traktatu pokojowego. Nie będzie
ona jednak dotyczyć uzgodnionych
już dostaw reparacyjnych w formie
urządzeń ciężkiego przemysłu”.

Na zakończenie Marshall wyraził

opinie, że jeżeli konferencja mini-
strów nie może obecnie powziąć de-
cyzji o tak zasadniczym znaczeniu, to
właściwie — jego zdaniem — mar-
nuje czas.

Odpowiedź ministra Mołotowa

W odpowiedzi na wystąpienie Mar-
shalla, przygotowywane już od kilku
dni, minister Mołotow stwierdził, że
odnosi on wrażenie, iż niektóre dele-
gacje nie mają jasnego pojęcia o tym,
czym są odszkodowania z produkcji
bieżącej.

Zastrzeżenia amerykańskie są nie-
słuszne. Delegacja radziecka zamierza
udowodnić to przedstawicielowi USA,
gdy Rada Ministrów przejdzie do o-
mawiania całokształtu problemu od-
szkodowań.

Dalszą dyskusję nad par. 22 odro-
czono i ministrowie przeszli do na-
stępnych punktów propozycji brytyj-
skiej.

Par. 23 i 24 dokumentu brytyjskie-
go, dotyczący prawa nabycia przez mo-
carstwa okupacyjne lub ich obywateli
jakichkolwiek interesów w przed-
siębiorstwach niemieckich. Propozyc-
ja brytyjska mówi, że prawa takie
będą ważne tylko wtedy, jeżeli zosta-
ną zatwierdzone przez Sojuszniczą
Radę Kontrolną. Propozycję tę po-
trzymał kategorycznie przedstawiciel
USA.

Mołotow, przyjmując w zasadzie
propozycję brytyjską, zgłosił 2 po-
prawki, proponując, aby w myśl
uchwał poczdamskich rozciągnięto
kontrolę nad wszelkimi gospodar-
czymi i finansowymi transakcjami
międzynarodowymi, prowadzonymi
nielegalnie w stosunku do własności
niemieckiej przez nabywców zagra-
nicznych.

Wobec sprzeciwu delegacji anglo-
saskich, poprawki radzieckie nie zo-
stały przyjęte i kwestia pozostała
otwarta.

Bidault i Bevin pod batutą Marshalla

Z kolei ministrowie przeszli do
par. 25, który zajmuje się sprawą
reform finansowych w Niemczech.
Propozycja brytyjska, złożona jesz-
cze w Moskwie, mówi na wstępie,
że kompetentna centralna, admini-
stracja niemiecka przedstawi do
aprobaty Sojuszniczej Rady Kontrol-
nej projekty, dotyczące reformy fi-
nansowej w Niemczech.

Marshall zgłosił do tego tekstu po-
prawkę, która żąda skrócenia wznia-
ki o centralnej administracji niemiec-
kiej i stwierdzenia po prostu, że re-
forma finansowa ma być przepro-
wadzona w Niemczech.

Bidault podtrzymał stanowisko
amerykańskie, a Bevin wycofał się ze
swego własnego stanowiska, zajętego
jeszcze w Moskwie i przyłączył się
do poprawki amerykańskiej.

Mołotow wyraził zdumienie z po-
wodu tego postępowania Bidaulta, a
dalej zaznaczył, że widocznie Ame-
ryka chce mieć wolną rękę w prze-
prowadzaniu reform finansowych w
strefach zachodnich i że wiadomo-
ści, jakoby Ameryka przygotowała
już nową walutę dla „Bizoni”, zdają
się być prawdziwe.

Marshall zaprzeczył temu oświad-
czeniu ministra Mołotowa.

Wobec wyraźnej różnicy zdań na
ten temat, ministrowie przerwali dy-
skusję i przeszli do paragrafu nio-
wiącego o zlikwidowaniu karteli i
monopoli niemieckich. Sprawa ta
również pozostała nierozstrzygnięta.

Nowa mennica w strefie amerykańskiej

STUTTGART, 11.12. (PAP). — W
Stuttgarcie uruchomiono mennicę.
Jest to trzeci zakład bicia monet w
Niemczech po berlińskim i hambur-
skim. Mennica będzie podlegała cen-
zurze Sojuszniczej Rady Kontroli.
Według oświadczenia rzecznika ame-
rykańskich władz okupacyjnych, —
przyszła reforma niemieckiej waluty
nie oszczędzi również bilonu.

Mimo zaprzeczeń gen. Clay'a, pra-
sa amerykańska znów napomka o
przygotowaniu przez ministerstwo fi-
nansów USA druku nowych niemiec-
kich banknotów, które mają być
wprowadzone w anglo - amerykań-
skiej strefie okupacyjnej w razie nie-
pomyślnego zakończenia obrad lon-
dyńskich. Ten pośpiech w przygo-
waniach do reformy pieniężnej w
Niemczech przed wygłoszeniem w tej
sprawie zdania Wielkiej Czwórki,
pozworuje Amerykanie koniecznością
sprawnego przeprowadzenia zmiany
waluty.

Paul Eluard u Prezesa RP

Prezydent Rzeczypospolitej przyja-
ł w dniu 10 grudnia przebywającego
w Polsce pisarza francuskiego, P-
Paul Eluarda.

Znana i stosowana w całym kraju

KSIEGOWOŚĆ PRZEBITKOWA „Perfecta”

Centrala: Poznań - 27 Grudnia 19 — tel. 26-8

POLECA NA NOWY ROK GOSPODARCY

PEŁNE KOMPLETY DROKÓW

nowoczesnej księgowości przebitkowej

dla: Handlu, Przemysłu, Rolnictwa, Banków, Spółdzielni i Samorządów

Przedstawicielstwo we wszystkich większych miastach Polski

Wyłączna sprzedaż na m.: Warszawa

w Firmie J. KWIECIŃSKI, Widok 26, tel. 875-74

Wzory i cenniki bezpłatnie

Zwolnienie Lipińskiego przez Gestapo przestało być tajemnicą

(Szósty dzień procesu warszawskiego)

Na wstępie 6 dnia przewodu sądowego prokurator prosi Sąd o pozwolenie zadania kilku dodatkowych pytań oskarżonemu Marszewskiemu.

Prokurator odczytuje Marszewskiemu pismo Kwiecińskiego do Komendanta Głównego WiN, w którym Kwieciński pisał m. in.: „Memoriał został przekazany Agnieszce. Pierwsze wrażenie pozytywne. Duże zainteresowanie potencjalnie Komitetu i siła reprezentatywna”. Po czym pyta: Skąd Kwieciński wiedział, że memoriał zrobił wrażenie pozytywne? i skąd wiedział o dużym zainteresowaniu Komitetem?

W odpowiedzi oskarżony wyjaśnia, że o pozytywnym wrażeniu memoriału i dużym zainteresowaniu Komitetem, przedstawiciel obcych mocarstw dowiedział się od hrabiny Tarnowskiej, która obojętnie składała memoriał tym przedstawicielom. Otrzymał on nie wiadomości zakomunikował Kwiecińskiemu.

MARSZEWSKI CZY KWIECIŃSKI

Następnie oskarżony twierdzi, że memoriał do ONZ podał się dostarczyć w imieniu WiN Kwieciński. Na to oskarżony przez Kwiecińskiego, że to on dostarczył go do ONZ, twierdzi, że to on dostarczył go do ONZ, twierdzi, że to on dostarczył go do ONZ.

Prokurator powracając ponownie do treści rozmowy jaką przeprowadził oskarżony Marszewski i oskarżony Kwieciński z Cavendishem, za pytuje: „Kto udzielał odpowiedzi na pytania Cavendisha, dotyczące wojny i służby bezpieczeństwa?”

Oskarżony przez chwilę uchylił się od jasnej odpowiedzi, jednak na powtórne pytanie prokuratora, mówi „Kwieciński”.

Przewodniczący zwracając się do oskarżonego Kwiecińskiego, pytuje: „Jaki sposób memoriał złożony Cavendishowi przez hrabinę Tarnowską znalazł się z powrotem w rękach WiN i wysłany został z kolei przez Rostworowskiego?”

W odpowiedzi oskarżony Kwieciński wyjaśnia, że na polecenie Cavendisha Komenda Główna WiN wycofała memoriał i wprowadziła stosowne zmiany w treści, zwiększyła ilość załączników, dokonała zmiany podpisów i zaopatrzyła we wsteczną datę.

Przewodniczący do Kwiecińskiego: „Kto udzielał odpowiedzi na pytania Cavendisha?”

Kwieciński: Z Cavendishem rozmawiał Marszewski, który tłumaczył mi tylko pewne fragmenty rozmowy.

Przewodniczący: Kto udzielał odpowiedzi Cavendishowi na jego pytania natury wojskowej?

Osk. Kwieciński: O ilości wojsk w Polsce udzielał mi odpowiedź w Warszawie, razem z Marszewskim.

Kwieciński zeznaje dalej, że jeszcze na początku 1946 r. wysłał do Lipińskiego wiadomość o tym, że w pewnym przedstawicielstwie zagranicznym interesują się sytuacją w kraju. Prokurator zwraca uwagę na Kwiecińskiego do przedstawienia sprawy pewnej grupy wywiadu niemieckiego, z którą miał on do czynienia — jako szef kontrwywiadu w czasie okupacji.

KIM BYŁ KPT. SS SPIELKE?

Osk. Kwieciński: W początkach 1944 roku kontrwywiad AK wykrył, że w wydziale politycznym warszawskiego gestapo istnieje tzw. Biuro Studiów polskiej konspiracji. O szczegółach biura studiów zapoznał nas porwany przez kontrwywiad referent wydziału politycznego gestapo, nazwiskiem Wohlert. Ustalił, że to biuro studiów polskiej konspiracji jest ściśle zakomunikowanym biurom w gestapo, mającym na celu rozpoznawanie polskich organizacji konspiracyjnych dla zainicjowania się z ich metodami pracy. Miały one być wykorzystane i PRZYSTOSOWANE DO PRZYSZŁEJ KONSPIRACJI NIEMIECKIEJ PO PRZEGRANIU PRZEZ NIEMCÓW WOJNY. Można powiedzieć, że w biurze tym rodziła się koncepcja podziemia niemieckiego. Kierownikami tego biura na całą Polskę byli: kpt. Fuchs i KPT. SPIELKE.

Przewodniczący: TO TEN SAM, KTÓRY ZWOLNIŁ Z GESTAPO LIPIŃSKIEGO?

Oskarżony: Nie wiem, kto zwolnił go.

Biuro to pracowało nieco inaczej, niżeli gestapo. Kiedy wykrywało ludzi pracujących w konspiracji, nie „debiutowało ich”, a w dalszym ciągu obserwowało ich pracę, przyjmując jak gdyby ich doświadczenia.

W odpowiedzi na pytanie mec. Maślanko, osk. Kwieciński wyjaśnia, że FUNKCJA SPIELKEGO BYŁA NADZORCZĄ NAD GESTAPO I PODLEGŁĄ ON BEZPOŚREDNIO HIMMLEROWI. W formacji SS Spielke posiadał wysoką rangę, odpowiadającą szarży pułkownika.

Mecenas Maślanko, obrońca Lipińskiego, przypuszcza, że zeznania Kwiecińskiego o niezwykłej roli kpt. Spielke, tego samego, który badał Lipińskiego i miał wpływ na zwolnienie tego ostatniego z gestapo. Adwokat Maślanko stawia szereg pytań, kierując się do podważenia ścisłości zeznań Kwiecińskiego. Kwieciński nie ustępuje. Był to jeden z najbardziej dramatycznych momentów procesu.

Z kolei przed Sądem staje oskarżony Obarski, b. dziennikarz i b. kierownik referatu prasowego Ministerstwa Odbudowy.

Oskarżony Obarski przyznaje się do przynależności do nielegalnych organizacji, wypiera się jednak współpracy z wywiadem i korzystania ze środków finansowych, pochodzących z ośrodków zagranicznych.

„LIKWIDACJA” WRN

Na wstępie swych zeznań oskarżony oświadcza, że pracował w różnych organizacjach podziemnych, w WRN, Delegaturze Sił Zbrojnych, WiN, Komitecie Porozumiewawczym i w tzw. NPPS. Przechodząc do szczegółowego omówienia swej działalności w WRN wyjaśnia, że w chwili wyzwolenia kraju był pełnomocnikiem Centralnego Komitetu Wykonawczego WRN na okręg warszawski, tzw. „okręgowcem”.

Pierwsze zebranie „okręgowców” WRN z terenu całej Polski odbyło się w kwietniu 1945 roku w Krakowie. Przewodniczącym CKW WRN Zaremba wygłosił referat o sytuacji w kraju. Uchwałę nie powzięto żadnych i apelowano do CKW WRN o przyspieszenie ostatecznych decyzji.

Następna konferencja odbyła się w maju 1945 r. również w Krakowie. Zaremba złożył sprawozdanie z rozpoczętych rozmów między WRN i PPS. Sprawy te zostały przyjęte z dużym zadowoleniem.

Następna konferencja odbyła się w czerwcu. W lipcu — kontynuując swe zeznania oskarżony — odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej WRN pod przewodnictwem Zygmunta Żuławskiego.

Likwidacja WRN — zdaniem Obarskiego — nastąpiła w styczniu 1946 roku na zebraniu organizacyjnym w Krakowie, o którego przebiegu poinformował oskarżonego Leśniewski. Wobec tego, że układ połączeniowy z lipca 1945 roku został przez CKW PPS odrzucony, przed WRN stanęły trzy możliwości: dążenie do połączenia z PPS, dążenie do stworzenia nowej partii, lub też trwanie w konspiracji. Na skutek decyzji CKW PPS pierwsza koncepcja upadła. Próba ujawnienia WRN pod firmą Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej (PPSD), podjęta przez Żuławskiego, została udaremniona. Trwała w konspiracji — mówi oskarżony — do stycznia 1946 roku.

Z BŁOGOSŁAWIENSTWEM ZAREMBY

Przewodniczący: Czy w tym okresie WRN wydawał swoją prasę?

Oskarżony: Tak. Kierownikiem Wydziału Prasowego CKW był Zaremba, który był jednocześnie redaktorem pisma AS.

W dalszej części swych zeznań oskarżony wyjaśnia Sądowi swe kontakty z organizacjami o charakterze wojskowym w okresie po wyzwoleniu kraju.

W 1945 roku oskarżony zetknął się z poważnym przedstawicielem Delegatury Sił Zbrojnych, który zaproponował mu objęcie stanowiska szefa prasowego Centralnego Obszaru Delegatury Sił Zbrojnych.

O propozycji tej zakomunikował Obarski Zarembie. Zaremba ją zaakceptował i dał mu błogosławieństwo — mówi oskarżony. — Tak więc za aprobatą Zaremby wszedłem do roboty prasowej w obszarze warszawskim DSZ.

Do zadań oskarżonego w Delegaturze Sił Zbrojnych przekształconej na stopnie na WiN, należało w pierwszym

rzędzie przejęcie aparatu technicznego tzn. drukarni, a następnie czynności przygotowawcze do wydawania pism. Organizując siatkę kolportażową wydawnictw WiN oskarżony skontaktował się z technikiem WRN „Ryszardem” — Bolesławem Gałajem. Opracował on również praktyczną instrukcję dla prasy podziemnej.

OBARSKI WERBUJE ZWOLENNIKÓW POLSKIEGO LUDOWEGO

Przewodniczący pyta, kto finansował podziemie w 1945 r. Obarski mówi, że były rezerwy z funduszy przy syłanych z Londynu w okresie okupacji. W szczególności opowiada o sumie



Osk. Adam Obarski

540 — 560 tys. dolarów zweglonych, które uśilo wam wymienić. Zaproponowano Obarskiemu wymienić pierwszą tranżę w sumie 30 tys. dolarów. Zastanawiając się nad tym, kto by to mógł załatwić, zatrzymałem się — mówi Obarski — nad osobą redaktora Augustyńskiego, którego znałem sprzed wojny jako dziennikarza związanego zawodowo z Lewiatanem. Rozmowa z Augustyńskim toczyła się na płaszczyźnie handlowej, miał on otrzymać tytułem prowizji 5 proc. sumy. Za pośrednictwem Augustyńskiego odano 30 tys. dolarów pewnej osobie i o dalszych losach tych pieniędzy Obarskiemu nie wiadomo. Nie wiadomo mu również co się stało z resztą dolarów.

Przewodn.: Kiedy osk. założył organizację NPPS?

Osk.: Latem 1946 roku. Była to pod względem organizacyjnym inna instytucja, aniżeli WRN, pod względem ideologicznym — miała ona być przedłużeniem WRN. Kierunek WRN bowiem nie przestał istnieć po tym, jak przestała istnieć organizacja WRN.

Przewodn.: Jak doszło do zorganizowania NPPS?

Osk.: Pierwszą wiadomości o NPPS otrzymałem w grudniu 1945 r. od Zaremby. Powiedział on, że nie wszyscy WRN-owcy pójdą po zlikwidowaniu WRN do PPS. W Krakowie istnieje grupa młodzieżowa, która nie włączy się do PPS. Na wiosnę 1946 r. Natalia Zarembina zakomunikowała mi, że grupa krakowska przyjęła nazwę NPPS. Drugą wiadomością w tej dziedzinie miałem od profesora Wolerta, który mówił o swoich wykładach dla grupy NPPS.

Przewodn.: Kiedy NPPS przystąpiła do Komitetu Porozumiewawczego?

Osk.: Kwieciński, który poinformował mnie o Komitecie Porozumiewawczym

czym i o jego składzie, szukał kontaktu z WRN. Powiedziałem, że będę reprezentował WRN w Komitecie po uprzednim porozumieniu się z innymi członkami tej organizacji.

Przewodn.: Z kim?

Osk.: Miałem na myśli Tadeusza Szturm de Szturma, Dziegielewskiego i szereg innych ludzi.

Na zebranie Komitetu w Sopocie Obarski nie pojechał, wziął natomiast udział wraz z „Joachimem” — Chrząstowskim, w zebraniu Komitetu Porozumiewawczego we wrześniu.

Przebieg tego posiedzenia Obarski przedstawia na ogół tak samo, jak inni oskarżeni, dodając tylko, że przedstawiciele poszczególnych stronnictw składali deklaracje polityczne. Deklaracja Obarskiego miała wskazywać, że platformą porozumienia jest... program Polskiego Ludowego, uchwalony w 1943 r. przez Radę Jedności Narodowej.

Na następnym zebraniu Komitetu wypłynęła sprawa drugiego memoriału do ONZ. Część memoriału, dotycząca spraw więziennictwa, miał opracować Obarski. W sprawie wyborów na posiedzeniu tym nie przyjęto ostatecznej uchwały. Liczyłem na to, że może dojść do bloku PPS i PSL — mówi Obarski i uważałem pobieranie decyzji przez Komitet za przedwczesne.

Obarski wziął na siebie również misję opracowania deklaracji Komitetu, skierowanej do Rady Stronnictw Politycznych na emigracji.

Wiecej posiedzeń Komitetu już nie było z udziałem Obarskiego, były natomiast jego kontakty z Marszewskim i Kwiecińskim.

W listopadzie 1946 r. Obarski otrzymał wezwanie do Ministerstwa Bezpieczeństwa, nie zgłosił się i zaczął się ukrywać. Mówił wówczas o wyjeździe zagranicę z Kwiecińskim i Marszewskim. Techniczna strona wyjazdu miał załatwić Kwieciński, dać znać do Sztokholmu — Marszewski. Dowiedział się później, że Marszewski w rzeczywistości dał znać o jego planach wyjazdu do Sztokholmu.

OBARSKI WSTĘPUJE DO PPS

Przewodn.: Skąd oskarżony miał wziąć materiały do memoriału o więziennictwie?

Osk.: Miałem się posłużyć m. inn. materiałami z sekretariatu PSL, otrzymanymi przez Korbońskiego, a może i przez Augustyńskiego.

Przewodn.: Jakimi finansami rozporządzał oskarżony?

Osk.: Na początku 1945 r. dostałem 2.000 dolarów na potrzeby wydziału prasowego obszaru centralnego — 1.000 dolarów, na zlikwidowanie komórki 30.000 zł, na wydatki organizacyjne NPPS 80 dolarów.

Zaczyna zadawać pytania prokurator.

Przek.: Kiedy oskarżony wszedł do PPS?

Osk.: Jesienią 1946 r. Zostałem sekretarzem koła PPS przy Min. Odbudowy.

Przek.: Znaczący to, że do Komitetu Porozumiewawczego i do Koła PPS oskarżony wszedł mniej więcej w tym samym czasie.

Osk.: Prawdopodobnie.

Przek.: Jak odniósł się Zaremba do współpracy osk. z Delegaturą Sił Zbrojnych?

Osk.: Zaremba nie miał nic przeciwko.

Przek.: Jak osk. rozmawiał z Zarembą w sprawie zespolenia podziemia?

Osk.: Jeszcze w grudniu 1945 r. mówił z mną o tym Zaremba, a ja mu opowiadałem o naszych krokach w Warszawie. Zwrócił się do mnie Leśniewski w sprawie stosunku WRN do przedstawicielstwa podziemia, które organizował w tym czasie Knoll.

Przek.: Kto to był Leśniewski?

Osk.: Był sanacyjny podsekretarz stanu w Min. Rolnictwa, człowiek ze środowiska katolicko — sanacyjnego.

Przek.: A jakie kroki robiono dla konsolidacji podziemia w Krakowie?

Osk.: Zaremba mówił mi o inicjatywie koł katolickich utworzenia reprezentacji podziemia.

Następuje seria pytań w sprawie pracy Obarskiego w WiN. Prokurator zapytuje, czy linia polityczna WiN odpowiada Obarskiemu. Osk. zgadza się ze sformułowaniem prokuratora, że różnice linii politycznych były tak nieistotne, że Obarski mógł objąć funkcję szefa propagandy obszaru centralnego WiN.

Przek.: Czy osk. otrzymywał biuletyny informacyjne WiN?

Osk.: Otrzymałem biuletyny we wrześniu i październiku. Dawałem parokrotnie Kwiecińskiemu informacje polityczne.

Przek.: Czy osk. znał Sosnowską?

Osk.: Nie.

OBARSKI W ROLI „REDAKTORA” WYWIADU

Prokurator odczytuje szereg listów, przesyłanych osk. wraz z raportami i biuletynami, w których Obarski jest proszony o dostarczanie obiecanych informacji politycznych. Jeden z tych listów domaga się w szczególności informacji o Kielcach. Oskarżony twierdzi, że listów tych nie otrzymał.

Na wniosek prokuratora Sąd stwierdza, że w śledztwie osk. Sosnowska własnoręcznie podpisała stwierdzenie, że ona była autorką listów. Prokurator odczytuje następnie list skierowany przez Kwiecińskiego do Obarskiego, w którym Kwieciński prosi o przyspieszenie dostarczenia materiałów. Kwieciński z miejsca potwierdza autentyczność tego listu, po dając, że miał on być dostarczony Obarskiemu przez dr. Frania (skazana już w innym procesie o szpiegostwo) oraz przez Gałaję.

Prokurator pyta Kwiecińskiego: A jak Sosnowska dostarczała materiałów Obarskiemu?

Kwieciński: Przez skrzynkę Obarskiego, niejaką Kran.

Prokurator ponownie zapytuje Obarskiego: Czy utrzymywał kontakt z Sosnowską?

Osk.: ponownie zaprzecza, mimo, że Kwieciński przed chwilą potwierdził kontakt Sosnowskiej z Obarskim przez Frania i Gałaję.

Prokurator okazuje oskarżonemu szereg dokumentów, w których Obarski rozpoznaje swoje materiały. Oskarżony pyta: Dlaczego Obarski interesował się pewnym pracownikiem Bezpieczeństwa w Sopocie, dlaczego prosta wiadomość o tym, gdzie spędzał urlop wyżsi oficerowie Obarski tłumaczył, że było to „normalne” informacje i że chciał zwrócić uwagę na „bzdury”, jakie znajdowały się w wydawnictwach WiN.

Prokurator wraca również do sprawy funduszy, jakie dawał Kwieciński oskarżonemu. Pyta, dlaczego Kwieciński wypłacał pieniądze na NPPS. Osk. stwierdza, że pieniądze te dawał mu komendant WiN na robotę NPPS.

CZY WRN POSZEDŁ DO SANACJI, CZY ODWROTNIE

Przek.: Jak Marszewski oceniał działalność Sójki?

Osk.: Negatywnie. Uważał go za reprezentanta elementów faszystowskich wówczas, kiedy Marszewski sam stał na gruncie Polskiego Ludowego.

Przek.: Widocznie Marszewski miał dwa oblicza, bo ten sam Sójka mianował Marszewskiego członkiem prezydium SN.

Przek.: Dlaczego Zaremba wyjechał z kraju?

Osk.: Widocznie dlatego, że nie miał możliwości jawnego działania. Ciężko było na nim zarzuty sprzed wojny o kontakty z drugim oddziałem.

Przek.: Czy Zaremba miał kontakty z „Grzegorzem” — Pelczyńskim (szefem „dwójki”).

Osk.: Tak.

Przek.: Dlaczego potrafiliście się dogadać z endekami i sanacją?

Osk.: Połączyła nas wspólna platforma polityczna. Oboz sanacyjny przyjął platformę polityczną, na którą się mogliśmy zgodzić.

Przek.: Jaki był stosunek osk. do bloku?

Osk.: Obserwowałem uważnie sytuację wewnątrz bloku. Układ między PPS i PPR musiał się stać kresem działalności WRN i NPPS.

Szereg pytań zadaje obrońca adw. Rettinger.

W odpowiedziach Obarski mówi o krytycznym swoim stosunku do Zaremby, o swoim udziale w akcji tzw. Zegoty i o swojej przeszłości. Odpowiada on również na kilka pytań politycznych. Oświadcza, że jest zwolennikiem łączenia się sił robotniczych. Uznaje potrzebę i konieczność państwowego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i deklaruje swój pozytywny stosunek do obecnej rzeczywistości politycznej.

Obrońca: A jak odnosi się oskarżony obecnie do swej dotychczasowej działalności politycznej?

Osk.: Muszę ją ocenić jako błąd polityczny.

Na tym Sąd zarządza przerwę do dnia następnego.

Migawki z procesu warszawskiego

Teraz powróćmy do wczorajszych zeznań Kwiecińskiego. Sprzeczny co wniosły one nowego do tej sprawy.

1. Jako szef kontrwywiadu AK okręgu warszawskiego, Kwieciński stwierdził w 1944 roku, że na terenie warszawskiego Gestapo istnieje zakomunikowane „Biuro Studiów dla spraw polskiej konspiracji”.

2. Zadaniem tego biura było przygotowanie form niemieckiej działalności konspiracyjnej w Polsce na wypadek przegranej wojny (przypominamy — w tym właśnie czasie marszałek Rokossowski mijał z front białoruski).

3. Na czele tego Biura Studiów stał nie kto inny, ale właśnie tenże KPT. SPIELKE, który w tym właśnie czasie zwolnił z „CUDOWNY” SPOSOB Z GESTAPO CZŁOWIA FI-GURE SANACJI, WACŁAWA LIPIŃSKIEGO.

4. Nie znana jest treść rozmów, jakie prowadził z sobą kpt. SS Spielke i docent Wacław Lipiński. Trudno stwierdzić, czy ustalono wówczas ścisłe formy wzajemnej „życzliwości” tylko na okres okupacji czy też także na okres po przegranej przez Niemców wojnie.

5. Ale wiadomo, że nadszedł moment przewidziany przez Biuro Studiów, moment wyzwolenia Polski. Wiadomo, że gdy moment ten nadszedł, Wacław Lipiński stanął na czele barzo zakomunikowanego — bo liczonego zaledwie trzech członków — stronnictwa, by INICJOWAĆ ZJEDNO-

6. Nie znana jest treść rozmów, jakie prowadził z sobą kpt. SS Spielke i docent Wacław Lipiński. Trudno stwierdzić, czy ustalono wówczas ścisłe formy wzajemnej „życzliwości” tylko na okres okupacji czy też także na okres po przegranej przez Niemców wojnie.

7. Ale wiadomo, że nadszedł moment przewidziany przez Biuro Studiów, moment wyzwolenia Polski. Wiadomo, że gdy moment ten nadszedł, Wacław Lipiński stanął na czele barzo zakomunikowanego — bo liczonego zaledwie trzech członków — stronnictwa, by INICJOWAĆ ZJEDNO-

8. Nie znana jest treść rozmów, jakie prowadził z sobą kpt. SS Spielke i docent Wacław Lipiński. Trudno stwierdzić, czy ustalono wówczas ścisłe formy wzajemnej „życzliwości” tylko na okres okupacji czy też także na okres po przegranej przez Niemców wojnie.

9. Ale wiadomo, że nadszedł moment przewidziany przez Biuro Studiów, moment wyzwolenia Polski. Wiadomo, że gdy moment ten nadszedł, Wacław Lipiński stanął na czele barzo zakomunikowanego — bo liczonego zaledwie trzech członków — stronnictwa, by INICJOWAĆ ZJEDNO-

10. Nie znana jest treść rozmów, jakie prowadził z sobą kpt. SS Spielke i docent Wacław Lipiński. Trudno stwierdzić, czy ustalono wówczas ścisłe formy wzajemnej „życzliwości” tylko na okres okupacji czy też także na okres po przegranej przez Niemców wojnie.

11. Ale wiadomo, że nadszedł moment przewidziany przez Biuro Studiów, moment wyzwolenia Polski. Wiadomo, że gdy moment ten nadszedł, Wacław Lipiński stanął na czele barzo zakomunikowanego — bo liczonego zaledwie trzech członków — stronnictwa, by INICJOWAĆ ZJEDNO-

12. Nie znana jest treść rozmów, jakie prowadził z sobą kpt. SS Spielke i docent Wacław Lipiński. Trudno stwierdzić, czy ustalono wówczas ścisłe formy wzajemnej „życzliwości” tylko na okres okupacji czy też także na okres po przegranej przez Niemców wojnie.

13. Ale wiadomo, że nadszedł moment przewidziany przez Biuro Studiów, moment wyzwolenia Polski. Wiadomo, że gdy moment ten nadszedł, Wacław Lipiński stanął na czele barzo zakomunikowanego — bo liczonego zaledwie trzech członków — stronnictwa, by INICJOWAĆ ZJEDNO-

14. Nie znana jest treść rozmów, jakie prowadził z sobą kpt. SS Spielke i docent Wacław Lipiński. Trudno stwierdzić, czy ustalono wówczas ścisłe formy wzajemnej „życzliwości” tylko na okres okupacji czy też także na okres po przegranej przez Niemców wojnie.

List z Londynu

PERSPEKTYWY KONFERENCJI

Nasz specjalny wysłannik
na konferencję londyńską pisze

LONDYN, w grudniu.

Na ogół nie sądzą tutaj, że obecna konferencja jest już ostatnim etapem na drodze do opracowania projektu traktatu pokojowego dla Niemiec, ale powszechnie uważają, że będzie ona stanowiła poważny krok naprzód na tej drodze.

Poztywne wystąpienia i konkretne, rzeczowe propozycje delegacji radzieckiej w sposób tak dobitny wykazały szczerze dążenia Związku Radzieckiego do osiągnięcia porozumienia, że nawet najbardziej reakcyjni komentatorzy zaprzestali pomawiania delegacji radzieckiej o złą wolę. „Jest jasne — pisze londyński „Sunday Times” — że Molotow nie chce rozbić konferencji”.

Z drugiej strony dużo mówi się tutaj o zmianie taktyki delegacji amerykańskiej. Jak twierdzą w kołach stojących blisko delegacji amerykańskiej, przyczyną leżą poza konferencją. Uważają, że w znacznej mierze wpłynęła na to rozmowa, którą Molotow prowadził tutaj z Molotowem i Bidault. „Uwaga uczestników konferencji — pisze jedno z niedzielnich pism angielskich — jest w znacznej części przykuta do wypadków, które rozgrywały się po tamtej stronie kanału”.

W kołach amerykańskich opowiadają, że nowe trudności gospodarcze w St. Zjednoczonych i mająca się odbyć wkrótce generalna debata w Kongresie nad problemem tzw. „pomocy dla Europy” także skłoniły Marshalla do zastosowania polityki wycieczkowej. Niektórzy obserwatorzy twierdzą również, że Marshall poza tym jest zaniepokojony ostatnimi raportami, otrzymanymi od amerykańskiej administracji okupacyjnej w Niemczech, do-

noszącym o fiasco podjętej przez władze amerykańskie kampanii antykomunistycznej w Zachodnich Niemczech.

Na 100 pism niemieckich, wychodzących w amerykańskiej strefie okupacyjnej, zaledwie trzy podjęły hasła kampanii antykomunistycznej. Amerykańskie władze okupacyjne obawiają się, że polityka prowadząca do przypiecztowania podziału Niemiec, będzie niepopularna w Niemczech i przysporzy trudności administracji amerykańskiej oraz protegowanym przez nią patriotom niemieckim. W tej sytuacji — jak twierdzi korespondent „Reynolds News” — Marshall podobno zaważał się w swej decyzji utworzenia Zachodnio - Niemieckiego państwa z rządem w Frankfurt. Administracja amerykańska w Niemczech zwróciła także uwagę, że konsekwencją tego faktu musiałoby być wycofanie się Amerykanów i Anglików z Berlina.

Jakie są w tej sytuacji perspektywy osiągnięcia porozumienia w konkretnych sprawach, stojących obecnie na porządku dziennym konferencji?

A więc przede wszystkim sprawa utworzenia centralnego rządu niemieckiego. Chodzi o pokrzyżowanie znanych planów reakcji amerykańskiej zorganizowania tzw. — zachodnio - niemieckiego państwa, z którym ma być zawarty odrębny pokój i które ma zostać polityczną, gospodarczą i wojskową bazą imperializmu amerykańskiego w Europie.

Delegacja radziecka stanowczo i konsekwentnie wysuwa tę sprawę przy każdej okazji, dążąc do osiągnięcia porozumienia i przeprowadzenia wiażących uchwał w tej sprawie jeszcze w toku obecnej

konferencji. Argumenty Molotowa, przedstawione z żelazną logiką i dowodzące pilności i pierwszorzędnej wagi tej kwestii, są nieodparte. Rzeczywiście nie można zaprzeczyć, że aby zawrzeć pokój, trzeba mieć przed tym partnera do zawarcia tego pokoju. Musi przede wszystkim istnieć rząd, któremu można będzie przedstawić warunki traktatu pokojowego i który później podpisze traktat. Jeżeli tego się nie dokona, cała praca Wielkiej Czwórki i konferencji pokojowej zawiśnie w powietrzu. „Czym prędzej utworzymy ten centralny rząd niemiecki, który będzie uznany przez wszystkie cztery mocarstwa za uprawniony do podpisania traktatu pokojowego, tym prędzej ustalimy pokój w Europie” — mówi Molotow i żaden z partnerów konferencji nie może zaprzeczyć słuszności tego twierdzenia.

Toteż jesteśmy świadkami całego szeregu chwytów, mających na celu przeciągnięcie dyskusji nad tą tak jasną sprawą i które czasem nawet robią niezrozumiałe wrażenie. Bidault jest stale wysuwany naprzód ze swoim wnioskiem o Saarze, chociaż jest jasne, że wniosek ten nie ma nic wspólnego z omawianą sprawą i nie może być przy tej okazji rozstrzygnięty. Marshall oświadcza, że „w zasadzie zgadza się”, ale chce sobie jednak zostawić furtkę, proponując, żeby „na wszelki wypadek” zamiast słów „przedstawicieli centralnego rządu” użyto sformułowania „odpowiedzialnych przedstawicieli Niemiec”, a Bevin, przyparty do muru nieoczekiwanym przyłączeniem się Molotowa do jego propozycji, wycofuje się ze swego własnego wniosku, oświadcza, że „Molotow go źle zrozumiał”.

W ten sposób konferencja już drugi tydzień wciąż i stale wraca do tego samego zagadnienia. W kołach konferencyjnych sądzą jednak, że o ile nie nastąpi jakaś nieoczekiwana komplikacja, wniosek radziecki o konieczności utworzenia centralnego rządu niemieckiego znajdzie się w tej czy innej postaci wśród uchwał konferencji.

J. Majski



Po pracy. Asy górnicze: Bernard Bugdół i Pstrowski na pierwszym planie, na drugim Rudolf Bugdół z Thiel

Wyznanie jest sprawą prywatną
Czy nie czas zrewidować rubryki formularzy?

Zamieszczamy wypowiedzi jednego z naszych czytelników, który porusza sprawę interesującą szeroki ogół.

Sklada się zeznanie w Starostwie Grodzkim, o tym, że się kogoś, kto chce dostać świadectwo tożsamości, znało przed wojną, i po pytaniu „imię i nazwisko” następuje sakramentalne pytanie — wyznanie.

Jest wypadek na ulicy — milicjant spisujący protokół zadaje to samo pytanie — wyznanie.

Przyjeżdża się do jakiegoś miasta, powiedzmy do Krakowa. W kartce meldunkowej odpowiednia rubryka zapytuje — wyznanie?

Meldujesz się na nowym mieszkaniu — uprzejmy administrator zapytuje zgodnie z rubrykami książki meldunkowej — wyznanie?

Bierzesz ślub cywilny — i urzędnik wyciąga jeden z wielu formularzy zadających pytanie — wyznanie?

Wiemy dobrze, poco była ta rubryka przed wojną.

Wiemy dobrze, że w zależności od tej rubryki oceniano ludzi, decydowano sprawy, wynajmowano mieszkania, przyjmowano do pracy i — wyrzucano na bruk, bito, czy pikię. To była polityka tamtych czasów — to ta rubryka „wyznanie” była wentylem bezpieczeństwa tamtych władz w stosunku do ruchów społecznych, do strajków — była podstawą do praktycznego rozwiązywania zagadnień hasel „żydokomuny”. W tamtych czasach „wyznanie” było potrzebne, aby przy odpowiedzi „bezwyznaniowy” pilny urzędnik, czy policjant wpisał „Żyd”, było potrzebne, aby rozdzielić społeczeństwo, aby wywierać presję na „heretyków”, „kacerzy”, aby szerzyć

antysemityzm i wszystkie inne „anty”.

Wiemy dobrze, do czego rubryka „wyznanie” była potrzebna w czasie okupacji — to była alfa i omega hitlerizmu i faszyzmu — to była praktyczna wykładnia hitlerizmu po przez ghetto i Treblinkę z jednej strony, a praktyki germanizowania z drugiej (szczególnie ewangelików).

Na podstawie tej właśnie rubryki okupant dzielił społeczeństwo polskie według wszelkich zasad sztuki Hitlera i Streichera na katolików, ewangelików, czyli według hitlerowców — Niemców, Żydów i półżydów (nazwisko dziedzika w dokumentach meldunkowych); a czasami na bezwyznaniowych — no więc „żydokomunę” pierwszej klasy.

Nie miał Hitler tak ułatwionego zadania ani w Czechosłowacji, ani Francji, ani Belgii, ani w tylu innych krajach Europy, gdzie nika, a nie śnio, aby w dokumentach państwowych, a nie kościelnych umieszczać sprawy wiary — wyznanie.

Wojna minęła. Doświadczenie pokazało, do czego doprowadziła rubryka „wyznanie”.

I oto w pełnej mocy, jak gdyby nigdy nie, dziś po oddzieleniu „Kościół od państwa, gdy rządzi blok stronnictw demokratycznych, — rubryka „wyznanie” weszła do dokumentów państwowych, miejskich, samorządowych, milicyjnych.

Dużo jeszcze, niestety, jest wstecnictwa, dużo, a może i bardzo dużo urzędniczych państwowych, szczególnie tych starych i rutynowanych, przesiekniętych wieloletnią szkołą, komentuje dokumenty i raporty tak, jak ich uczyli przed laty. Dużo

jest jeszcze kołtuśwa, nietolerancji do „heretyków”, „innowierców”, nie wierzących, dużo jeszcze utajonego najczęściej antysemityzmu — tego endekiego i tego hitlerowskiego.

Wiele pocóż wprowadzać odżywkę tym skamieniałym mózgom, tej reakcji społecznej, w postaci rubryki „wyznanie”. Z niej, z tej rubryki wypływają skrupulatnie po kątach robione zestawienia, listy proskrypcyjne, szepcane statystyki, z nich czerpią oni siły moralne, że „ich ideologia zatrumfuje”.

Dzisiaj, gdy faszyzm i rasizm zastąpił jeszcze głębokie gnójące się wrzody — nie wolno dawać im pożywkę.

Dzisiaj w końcu, gdy człowiek podaje swoje dumne: „bezwyznaniowy” — to na fotela „starosiedniczych” przyjmują się to oświadczenie z niechęcią i znaczącym uśmiechem.

Nikt tej rubryki w nowej Polsce nie wprowadzał, ale też nikt jak nie sprzeciwił się jej autorytatywnie. Weszła w życie z respektu starych przedwzrostowych przyzwyczaj.

Czas najwyższy z tym skończyć religia jest sprawą kościoła i jednostek — niech oni między sobą te sprawy swobodnie załatwiają — a nie państwa, samorządu miejskiego i milicji.

Człowiekowi w sprawach wiary i wyznania niepotrzebne jest pośrednictwo aparatu państwowego.

AL. WIŚNIEWSKI

Plan produkcji
przekroczony

Cukrownie okręgu poznańskiego przyjęły do chwili obecnej 7,5 miliona buraków z czego przerobiono 7,3 miliony q. Dotychczas uzyskano ponad milion q. cukru, przekraczając tym samym wyznaczony plan produkcji. Całkowite zakończenie tegorocznej kampanii cukrowniczej nastąpi w połowie bież. miesiąca.

z miast i wsi

SPEKULANCI UWAGNIE
STUDIUM KALENDARZ

Zbliżają się święta — okres wymarzony dla spekulantów. Toteż poszczególne delegacje Komisji Specjalnej nie muszą patrzeć na kalendarz, żeby stwierdzić, że weszliśmy w okres przedświąteczny — wystarczyło wyśledzić wstępną ilość protokółów.

O tym wzrastająca ilość protokółów. W Łodzi ukarani zostali ostatnio m. in. za spekulację: Jan Chwałewski grzywną pół miliona zł. Aleks. Mudda — 75 tys. Michał Adamczyk — 50 tys. i szereg innych.

POTWORY MORDERCA USETY
PRZYPADKIEM NA ULICY

Posterunek MO w Lublinie zauważył jakiegoś meżczyznę, który chyłkiem przemyczał się pod murami kamieniołomu. Na wszelki wypadek zatrzymano go i wylegitymowano. Okazało się, że jest to oddawna poszukiwany morderca małżonki Tarnowskich i ich syna, Jan Kroca, który zabił troje ludzi dlatego, że miał ochotę na ziemię przydzieloną im.

DLACZEGO KOBIETY
NIE MIAŁYBY BYĆ ŚLUBARZAMI

W wtywnym Wagonów i Mostów w Chorzowie rozpoczął się kurs przysposobienia przemysłowego dla kobiet. Kurs, który potrwa trzy miesiące, wzbudził wielkie zainteresowanie na terenie całego miasta — będą z kobiet ślubarsze czy nie?

Zadanie najpilniejsze
to przyspieszenie uregulowania
tytułów własności

Dla wykonania najpilniejszych zadań kadry mierniczych przystępują do akcji współzawodnictwa pracy. Z szeregu ośrodków w kraju, napływają meldunki o zapoczątkowaniu tej akcji. Biorą w niej udział państwowi i prywatni miernicy. Ci spośród nich, którzy przekroczyli ustalone normy pracy — będą premiowani przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Do najpilniejszych zadań mierniczych należą pomiary i sporządzenie planów nowo powstałych gospodarstw, celem uregulowania tytułu własności.

Do pomiarów gospodarstw chłopskich, powstałych w wyniku parcelacji obszarów majątków — do zadań mierniczych, między innymi należy likwidacja szachownic gruntów (akcja scaleniowa), regulacja i klasyfikacja gospodarstw oraz planowanie racjonalnych osiedli wiejskich.

GŁOS LUBLINA

● Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie postanowiła wybudować „Atlasczek kolejowy”, na które otrzymała 15 milionów zł kredytu.

● W czasie karbowania lasów w pobliżu Majdanu Sitańskiego w pow. zamojskim znaleziono złote monety, pochodzące z czasów jagiellońskich. Przekazano je do Muzeum Ziemi Zamojskiej.

● Pałac obywatelski i budynki dworskie w b. majątku Rybczewice w pow. krasnostawskim zostały odremontowane i oddane na szkołę.

● Wojewódzka rada narodowa ufundowała w Lublinie bibliotekę i radiodłubinkę jako nagrodę dla najlepszych pięciu zespołów PRW woj. lubelskiego.

● W Zamościu, Chełmie, Białej Podlaskiej, Krasniku i Siedlecach powstały podhurtownie tekstylne, zaopatrujące ludność w materiały włókiennicze.

● Urząd Wojewódzki w Lublinie przeznaczył na konserwację zabytków historycznych w Kazimierzu nad Wisłą 3 miliony złotych.

● Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował w Szczekarkowie i Wąwolnicy dwie nowe cegielnie spółdzielcze o zdolności produkcyjnej 3 miliony sztuk cegieł rocznie.

● W Lublinie, w dzielnicy Stare Miasto, wzniesiono nowy budynek dla potrzeb Państwowej Szkoły Mistrzów Rolniczych.

● W Lublinie, w dzielnicy Stare Miasto, wzniesiono nowy budynek dla potrzeb Państwowej Szkoły Mistrzów Rolniczych.

● W Lublinie, w dzielnicy Stare Miasto, wzniesiono nowy budynek dla potrzeb Państwowej Szkoły Mistrzów Rolniczych.

● W Lublinie, w dzielnicy Stare Miasto, wzniesiono nowy budynek dla potrzeb Państwowej Szkoły Mistrzów Rolniczych.

● W Lublinie, w dzielnicy Stare Miasto, wzniesiono nowy budynek dla potrzeb Państwowej Szkoły Mistrzów Rolniczych.

● W Lublinie, w dzielnicy Stare Miasto, wzniesiono nowy budynek dla potrzeb Państwowej Szkoły Mistrzów Rolniczych.

Bracia Bugdół

(od naszego specjalnego wysłannika)

Wie. Żeby dojdź do ich chodnika, trzeba mocno się schylić, żeby głowa nie zaważać o półki przedwypyle.

Wreszcie dochodzimy. Bugdółowie dostali zupełnie nową ścianę, chodnik, którym się teraz posuwamy, jest całkowicie przez nich wybity i podstemplowany, co stanowi też swego rodzaju sensację. Zwykle wydobywaniem węgla zajmują się jedni, stemplowaniem inni. Bugdółowie, prócz zwykłej pracy górniczej, sami stemplują. Zakładają przy tym 4 „pary” dziennie. Para składa się z 2 belek pionowych, czyli stempli i jednej łączącej je poziomej, czyli kapy. Górnik przeciętnie zakłada 2 pary dziennie, nic innego prócz tego nie robiąc.

BEZKONKURENCYJNY
ŁADOWACZ

— To mój bratek — przedstawia nam Bernard Bugdół swego pomocnika. — Onemu jest 18, mnie zaś 25 lat. Jakby onego nie miał, to by tyle nie zrobił. On nie zawsze taki czarny — dodaje żartem.

Rudolf Bugdół wierzchem czarnej od pyłu węglowej ręki ściera czar-

ny pot z czarnej twarzy. Tylko żęby są białe w uśmiechu.

Rudolf Bugdół jest ładowaczem. Wózek prawie że dosięga pałupa. Tak samo głowa. Mimo to i mimo marnego oświetlenia, jakie daje karbidówka, pełne łopaty zawsze trafiają, gdzie należy. Ruchy górnika są lekkie, zręczne, pewne i gdyby nie pot widoczny na twarzy i piersiach, zdawałoby się, że Rudolf Bugdół nie wkłada w swą pracę żadnego wysiłku. Cztery minuty trwa naładowanie jednego wózka.

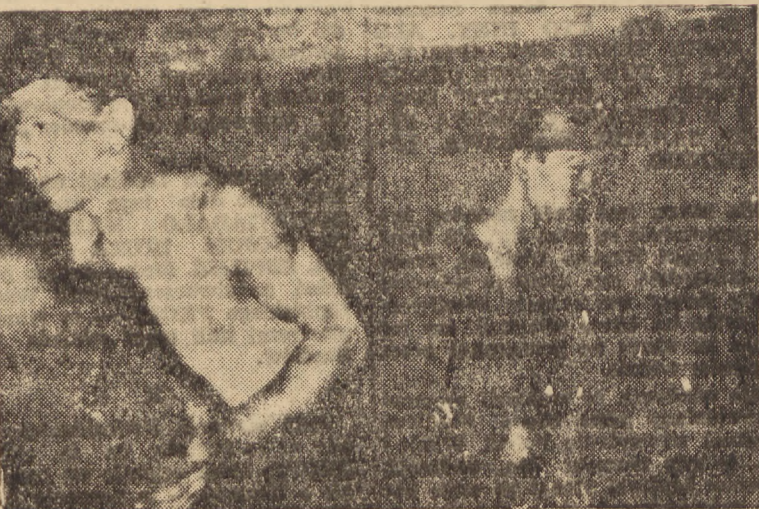
NA PRZODKU

Podchodzimy do „przodka”, tj. tej części chodnika, w której wybijają się ciąg dalszy. Czarna ściana jest gładka, równa, bez żadnych występow.

Thiel kręci z niedowierzaniem głową.

— Toście chyba na pokaz tak ustrzelili.

Zawiadowca ruchu górniczego kopalni „Śląsk”, tow. Mrozek, staje w obronie Bugdół. Pokazuje nam inną ścianę na „wcinie” (krótki chodnik). Taka sama.



Bernard i Rudolf Bugdółowie przy pracy

GÓRNICZY Śląsk przeżywa nieładą sensację: bracia Bugdółowie, rębacze w kopalni „Śląsk” pod Katowicami, wykonali w listopadzie 552 procent normy. Wyniki fantastyczne. Po prostu nie chce się w głowie pomieścić. Specjalne komisje jeżdżają do braci Bugdółów, rady zakładowe urządzą ankietę, żeby dowiedzieć się, co sądzą o tym rekordzie fachowcy. A bracia Bugdół? Chętnie udzielają informacji, uważają, że nie dokonali niczego nadzwyczajnego, a w styczniu mają zamiar pobić swój własny rekord i — „żęby 10 „komisjów” przyjechało nic, co nie tak, nie znajdują. Tu żadnych kantów nie ma” — mówią.

To samo zresztą mówią koledzy Bugdółów, którzy znają ich nie od dzisiaj.

Dzięki wynikom braci Bugdół i innym, jak: Kalwis, Janyga, Więcek, trójce, która wyrabia 410%, cała załoga kopalni „Śląsk” zarabia o 50% więcej, niż normalnie. Bugdółowie zarobili w listopadzie po przeszło 70 tys. zł.

GÓRNICZYSTWO NA SPORTOWO

Udało nam się „złapać” piękną chwilę. Pstrowski i Thiel dotychczasowe asy, obaj chwilowo na urlopie, przyjeżdżają samochodem wraz z jednym z dyrektorów Zjednoczenia Zaborskiego, inż. Górką, poznać braci Bugdółów.

Bernard Bugdół, starszy z braci, oczekuje gości na górze. Jest to wysoki, muskularny mężczyzna.

Wincenty Pstrowski, niższy od Bugdół, choć też rosły przedstawiciel rodu męskiego, ścisła dłoń Bugdół.

— Dziękuję wam bardzo, żeście tak dobrze nam zarobili. Czuja się „z dubeltówki”. Potem z Thielem. Twarze rozpromienione, jest w nich powaga, podziw i dumani krztyny zawodowej zawiści.

Wspaniały przykład dla naszych sportowców!

SAMI STEMPLUJĄ

Zrzuciwszy własne ubrania wdziewamy kombinzony i długie gumowe buty, na głowy kaski, do rąk karbidówki. Jeździmy 260 m pod ziemię. Na tym pokładzie pracują Bugdół-

Z posiedzenia M.R.N. w Gdyni

BUDŻET — SZKOLNICTWO — ODBUDOWA

Dnia 11 bm. odbyło się w Gdyni plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Prezydent Zakrzewski podkreślił w swym sprawozdaniu, iż listopad zazna- czył się wzmożonym ruchem w budo- wnictwie ze względu na konieczność wykorzystania wszystkich kredytów do 1 stycznia. Wiele robót budowlanych wykonano, reszta jest na wykoń- czeniu.

Do wykonanych budynków nale- ży przede wszystkim najpiękniejsza szkoła na Wybrzeżu im. Prezydenta Bieruta w Orłowie i dom starców w Kolibkach. Inne szkoły: na Wzgórzu Focha, Lesnej i na Chylonii są w stadi- um ukończenia. Szpital epidemiczny zostanie jeszcze w miesiącu grudniu oddany do użytku. Roboty na cmentar- zu wojennym niemal wykonano. Prace drogowe znacznie się posunę- ły w okresie sprawozdawczym.

Ostatnio utworzony został Miejski Urząd Planowania Przestrzennego w Gdyni, który współpracując z regional- nym Urzędem Planowania w Gdań- sku, przeprowadzi szereg robót dla ujednolicenia rozbudowy Gdyni z punktu widzenia urbanistyki całego Wybrzeża.

Na odcinku plantacji miejskich da- ło się zauważyć intensywną pracę, związaną z okresem pomysłowym dla sadzenia drzew i krzewów. W dziale oświaty notuje się stałą poprawę. Większość budynków szkolnych ostat- nio wybudowanych — to baraki, lecz- ących wydalających i wyposażone są w zupełności odpowiadające potrzebom uczniów i nauczycieli. Do 21 szkół powszechnych uczęszcza obe- cnie 15.906 dzieci. A więc o wiele wię- cej aniżeli przed wojną.

Zarząd Miasta dba nadal o uspra- wienie działalności w samorządzie i w tym celu uruchomił dalsze przeszkole- nie pracowników. Wyniki dotych- czasowego przeszkolenia są bardzo dobre, bowiem poziom fachowy pra- cowników podniósł się znacznie.

Mówiąc o stanie finansowym mia- sta, prezydent stwierdził, że budżet na rok 1947 okazał się niewystarczają- cym, mimo że podatki w nim prze- widziane zostały ściągnięte z niena- dźwięk. Na niedobór budżetu złożył się wzrost wydatków osobowych w związku z podwyżką płac pracow- ników umysłowych i fizycznych, wzrost wydatków rzeczowych na węgiel, koks, oświetlenie i materia- ły budowlane oraz inwestowanie w większym sumie preliminarzowych w rozwój szkolnictwa i opieki społecz- nej.

Miejska Rada Narodowa uchwa- ła po rozpatrzeniu sprawy niedoboru zatwierdzić budżet dodatkowy w sumie 6 milionów zł na pokrycie deficytu przez fundusz pożyczkowi- zapomogowy.

Również w preliminarzu budżeto-

wym na rok 1948 zaszyły pewne zmia- ny. W myśl interpelacji, złożonej przez przewodniczącego Rady Zwią- zków Zawodowych tow. Czerwina na jednym z poprzednich posiedzeń MRN, radni zatwierdzili sumę 4 mi- lionów na zwiększenie premii dla

12 tys. ton zboża zapłacili rolnicy z tytułu podatku gruntowego

Obliczenia dokonane w poszczegól- nych gminach i powiatach wojewódz- twa gdańskiego, dają już dziś obraz rezultatów akcji podatku gruntowe- go. Okazuje się, że wyniki przeszły najsmielsze oczekiwania. Przyniosły one 99 procent spłat zaległości podat- kowych za rok ubiegły, 99,2 procent wpłat gotówkowych za rok bieżący i 96,6 procent spłat podatku w naturze. Wszystkie te dane odnoszą się przede wszystkim do drobnych rolników, któ- rzy wykazali prawdziwie obywatelski stosunek do zagadnień państwowych, rozumiejąc, że w porę wpłacają podatek, przyczyni się wydatnie do pełnej realizacji planu trzyletniego.

Dyrekcja Lasów Państwowych, sto- sunkowo najpóźniej, zajęła się reali- zacją wpłat podatku gruntowego. Wi- ne jednak ponoszą tu zarządy gmin, które nie załatwiły w porę wszyst- kich formalności. Majątki pozostają- ce pod administracją zarządów pań- stwowych nieruchomości ziemskich i majątki państwowych zakładów ho- dowlń roślin przeprowadzają rozlicze- nia podatkowe centralnie.

Dokonane wpłaty, z pominięciem większych majątków wynoszą 203,2 milionów zł — na 205 milionów zł o- gólnego wymiaru podatku. Spłaty w naturze wynoszą 12 tysięcy ton zbo- ża na sumę ogólnego wymiaru około 15 tysięcy ton, przy czym różnica od- nosi się również do dużych majątków ziemskich. Nikły procent zaległości

podatkowych z roku ubiegłego zamy- ka się liczbą 877 tysięcy zł. Akcja podatkowa w województwie gdańskim została przeprowadzona we- dług planu, który w rezultacie został znacznie przekroczony. W październi- ku planowano osiągnięcie 7 tysięcy ton zboża, plan ten jednakże prze- kroczono o blisko 400 ton. W listopad- zie przewidywano ściągnięcie 4 ty- sięcy ton zboża. I w tym miesiącu również nastąpiło przekroczenie pla- nów, tak dalece, że można dzisiaj u- ważać podatek za całkowicie zrealizo- wany. W początku listopada przewi- dywano, że spłaty mogą być rozłożo- ne na dalsze miesiące, aż do lutego włącznie. Jednakże obywatelskie sta- nowisko rolnika pozwoliło na zakoń- czenie akcji z dniem 1 grudnia.

Na uwagę zasługuje również fakt, że powiat gdański, będący przez cały czas trwania akcji spłat podatku grun- towego na szarym końcu, w listopad- zie, a szczególnie w ostatniej jego dekadzie podniósł się znacznie. Powi- at ten na dzień 1 grudnia spłacił za- ległości podatkowe za rok 1946 w 100 procentach, dokonał wpłat gotówko- wych za rok 1947 również w 100 per- centach, oddając równocześnie 64 pro- cent zboża do Skarbu Państwa. Doko- nane wpłaty odnoszą się tu również do drobnej własności. Wraz z podat- kami rozliczającymi się centralnie, wpływy zboża z tytułu podatku grun- towego w powiecie gdańskim wyno- szą 95 procent wymiaru. (M)

wykwalifikowanych pracowników miejskich. Zgodnie z interpelacją, radnych, którzy wnieśli wniosek, aby także peryferie zamieszkałe głównie przez robotników, otrzymały dobre drogi i nabrały estetycznego wygla- du, Miejska Rada Narodowa uchwa- ła dodatkowy budżet około 28 mi- lionów zł na budowę jezdni, chodni- ków i nawierzchni oraz na plantacje miejskie.

Miejska Rada Narodowa zagwaro-wała zaciąganie pożyczki w sumie zł 8 milionów w Państwowym Banku Rolnym na zagospodarowa- nie majątku miejskiego Suchy Dwór.

Przewodniczący MRN tow. Stola- rek zreferował ważną kwestię po- wołania do życia miejskich przed- sięwzięć budowlanych. Miasto, które dysponuje kredytami na cele budowlane, chce mieć gwarancję, że wszelkie budowy zostaną wykonane racjonalnie i według zasad oszczęd- ności.

Niestety, nie wszystkie firmy bu- dowlane potrafiły wywiązać się z za- dania, często zachodziła nawet po- trzeba przerywania robót. Również w związku z przewidzianą likwidac- ją Towarzystwa Budowy Osiedli, które nie zdało egzaminu, utworze- nie miejskich przedsiębiorstw bu- dowlanych jest sprawą wymagającą natychmiastowego rozwiązania. — Miejska Rada Narodowa uchwaliła powołanie do życia miejskich przed- sięwzięć budowlanych i zleciła za- rządowi miasta opracowanie statu- tu w najbliższym czasie.

Tow. Stolarek poruszył ponadto zagadnienie pracy komisji. Z 24 ko- misji istniejących na terenie MRN, zaledwie jedna czwarta część pracu- je sprawnie. W związku z tym za- chodzi konieczność ich reorganizac- ji oraz uaktywnienia. Dotychczasowy brak komisji morskiej winien być w jak najkrótszym czasie usunięty. (A)

TRAMWAJ GDAŃSK — WRZESZCZ

Na ulicach Mickiewi- cza i Roosevelta we Wrzeszczu w szybkim tempie przeprowadzany jest remont torów tram- wajowych. Jest to zapo- wiedź, że niedługo już Gdańsk otrzyma połą- czenie z lotniskiem Wrze- szczu. Jedyna dotych- czasowa linia tramwajowa od ul. Li- bermannu do Brzeźna i Nowego Portu nie obsługuje należycie tego przedmie- ścia, a skasowanie szeregu wozów spra- wia, że pasażerowie tracą dużo czasu na czekanie aż tramwaj raczy się las- kawie pokazać.

KONCERT

FILHARMONII BAŁTYCKIEJ
W piątek, dnia 12 bm., w sali kina „Polonia” w Sopocie odbędzie się kon- cert symfoniczny poświęcony twórczo- ści czeskosłowackiej. Koncert odbędzie się pod protektorem ambasadora Re- publiki Czechosłowacji. W sobotę,

Uwaga, peperowcy Gdyni

W piątek dnia 12 grudnia odbędzie się w lokalu Komitetu Miejskiego PPR w Sopocie czwarty z kolei wykład w ramach szkoły wieczorowej omawiają- cy dalszą część tematu „Z Dziejów Na- rodu Polskiego”. Towarzysze są pro- szeni o liczny udział. (A)

Wyjaśnienie

W związku z notatką, dotyczącą psucia się artykułów w magazynach hurtowni „Mercur” w Gdańsku, za- mieszczonej w „Głosie Wybrzeża” nr 156 z dnia 21 listopada br., otrzymali- smy wyjaśnienie, z którego wynika, że wdrożono pierwotnie przez Komis-ję Specjalną dochodzenie przeciwko tej firmie zostało umorzone.

Firma „Mercur” stanowi spółdziel- nię zorganizowaną przez absolwentów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego. Podczas lustracji magazynów spół- dziełni przez Komisję kontrolno - kwalifikacyjną Urzędu Wojewódzkie- go rzeczywiście znaleziono większą ilość czekolady w stanie nie nadają- cym się do użytku. Jak wynika z wy- jaśnień kierownictwa spółdzielni, ze- psuta czekolada pochodzi ze spalono- go magazynu „Spolem” nr 4 w Gdań- sku i została zwrócona przez sklepy do firmy „Mercur”.

Firma „Mercur” była zobowiązana do przyjęcia zwrotów i do przechowa- nia u siebie zepsutego towaru do chwili otrzymania zarządzenia odno- snych władz. W chwili obecnej cała czekolada została skierowana do prze- róbk.

Kronika wypadków

WYKRYTO ZŁODZIEJÓW

PILNIKÓW I PASÓW TRANSMIS.
W końcu grudnia ub. r. na stoczni nr 1 w Gdańsku skradziono 250 pilników i 2 pasy transmisyjne dużej wartości.

W dniu 10 bm. został ujęci sprawcy tej kradzieży. Są to Tadeusz Krzyżak i jego kuzyn Aleksander Dębski, zamieszkał w Gdańsku na Pohulance przy ul. Odrzańskiej 28. Oba spraw- ców kradzieży przekazano prokurato- rowi.

CYKLIŚCI PILNUJĄ ROWERÓW

Ostatnio gminie w Gdańsku średnio 5 rowerów dziennie. Wypadki te zdarza- ją się przeważnie na skutek pozostaw- niania rowerów bez opieki. W dniu 10 bm. skradziono rowery Marcelemu Nowakowi zam. Cygańska Góra i Wi- tołdowi Mojwidowi, zam. Perla Bałty- ku 2. Cykliści powinni więcej zwraca- ć uwagę na rowery i nie pozostawiać ich na ulicy bez opieki. (M)

Ogłoszenie o przetargu

Główny Urząd Morski ogłasza przetarg nieograniczony na budowę garaży i bu- dynków gospodarczych w Porcie Gdynia i Gdańsk dla Morskiego Urzędu Zdro- wia.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 gru- dnia 1947 r. o godz. 10 w Wydziale Tech- nicznym G.U.M., Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 204 pokój nr 18, gdzie ofe- rencji mogą uzyskać bliższe informacje. Wadium ofertowe w wysokości 2% ofero- wanej sumy należy wpłacić do Urzędu Skarbowego we Wrzeszczu jako depozyt na rzecz G.U.M. a kwit dołączyć do ofe- rty.

Główny Urząd Morski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, podziału robót oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu. 456-B

POLSKA ŻEGLUGA NA ODRZE

we WROCŁAWIU, ul. KŁECZKOWSKA 50

ZAKUPI ZARAZ

1 dynamometr do 2.000 kg

i 1 dynamometr do 1.000 kg.

Zgłoszenia prosimy kierować do Wydziału Zakupów Technicznych. 459-B

„Chłopska Droga”

Tygodnik PPR

Demokratyzacja sądownictwa
Uroczyste otwarcie szkoły prawniczej w Gdańsku

Dnia 10 bm. odbyło się w gmachu Szkoły Prawnicy Min. Sprawiedli- wości w Gdańsku - Jelitkowie otwar- cie III Szkoły Prawnicy. Na uro- czystość tę przybyli z Warszawy: wiceminister — Sprawiedliwości ob. Rek, dyrektor Departamentu Szkole- nia Zawodów Prawnicy tow. Was- siłkowska i dyr. Biura Personalnego Min. Sprawiedliwości ob. Ordyniec. Z miejscowych gości obecni byli: wicewojewoda ob. Podhorski, wice- przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej inż. Stefanski, przewod- niczący Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni tow. Stolarek, przewodni- czący Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku sędzia Mossakowski, prezes Sądu Apelacyjnego ob. Bar, przed- stawiciele partii politycznych i spo- łecznych oraz instytucji Wybrzeża.

Kierownictwo Szkoły Prawnicy objął prokurator tow. Marcewski. Kierownikiem kursów z ramienia Min. Sprawiedliwości jest ob. Ma- ciejeżyk. Do Szkoły Prawnicy w Gdańsku zgłosiło się 300 kandydatów z całej Polski, z których po wstęp- nym egzaminie pozostało 97. Szkole- nie będzie trwało 8 miesięcy i obej- muje 18 przedmiotów.

W uroczystościach otwarcia Szkoły przewodniczył wiceminister Rek. Kierownik szkoły, prokurator Mar- cewski, w przemówieniu zaznaczył,

że w ramach III Szkoły Prawnicy w Polsce jest to już piąty kurs pro- kuratorów. W Polsce powojennej zaszła konieczność przeprowadzenia głębokich zmian w sądownictwie, zgodnych z rytmem przemian ustro- jowych, dokonanych na odcinku władzy ustawodawczej i wykonaw- czej. Głównym celem szkolenia no- wych kadr jest demokratyzowanie sądownictwa przez wprowadzenie do elementów wywodzących się z ludu, oraz uzupełnienie luk, powsta- łych na skutek wojny w szeregach sądowniczych i prokuratorskich.

Z kolei zabierał głos tow. Wasil- kowska, dyrektor Departamentu Szkolenia Zawodów Prawnicy, która opowiedziała o początkowych wątpliwościach, jakie powstały przy otwarciu I Szkoły Prawnicy w Łodzi. Zawsza słychać było wtedy głosy sceptyczne, powątpiewające w możliwości zastąpienia studium praw- niczego przez kilkumiesięczne kursy. Ale niezwykle czasy, wymagały nie- zwykłych eksperymentów i realizo- wanie praworządności demokratycz- nej mogło być utrwalane jedynie przez odpowiednich ludzi. Okazało się, że eksperyment ten udał się w zupełności. Obecnie, z perspektywy doświadczeń dwóch szkół prawni- czych, można stwierdzić, że 70% ab- solwentów okazało się pełnowarto-

ściowymi i ideowymi pracownikami wymiaru sprawiedliwości.

Wicewojewoda ob. Podhorski i prezes Sądu Apelacyjnego ob. Bar, złożyli słuchaczom najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy.

W imieniu partii politycznych prze- mówił tow. Rościsławski. Porównał on prawo przedwojenne, które rozla- czało opiekę nad bogatymi, do prawa Polski Demokratycznej, które służy wszystkim, bez różnicy obywatelom. Przedstawiciel absolwentów I kursu prawniczego, prok. Płaza powitał zastęp przyszłych prokuratorów, ży- cząc im pomyślnej pracy.

Wiceminister ob. Rek podkreślił w swym przemówieniu, że Min. Spra- wiedliwości, otwierając Szkołę Praw- niczą, miało na celu stworzenie kadr sędziów i prokuratorów, którzy nie byłoby oderwani od życia i poza peł- nieniem swych funkcji brali czynny udział w życiu społecznym i politycz- nym.

Pracowników sądownictwa winna cechować nie tylko wiedza fachowa, ale i poziom etyczny.

Przedstawiciel słuchaczy, ob. Adria- nowicz, zapewnił w imieniu uczest- ników kursu, że nie zawiodą oni po- kładanych w nich nadziei.

Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem. (A)

KAWIARNIA

W GRAND — HOTELU — SOPOT

W KAZDA SRODE — WYSTĘPY

ARTYSTÓW

CODZIENNIE W GODZ. 17 — 20 PRZY

FORTEPIANIE

M. WRÓBLEWSKI

WIECZ. W RESTAURACJI DANCING

Z PROGRAMEM

CENY NISKIE CENY NISKIE

424-B

Przetarg nieograniczony

Pomorska Fabryka Lin w Gdańsku, ul. Grobla Angielska 3/5 ogłasza przetarg nieograniczony na budowę hali fabrycz- nej objętości ok. 6.000 m. kub.

Szczegółowe informacje oraz formu- larze kosztorysowe można otrzymać w Biu- rze Fabryki od godz. 10 do 14 do dnia 12 bm.

Oferty w dwóch zalakowanych kope- tach z napisem: „Oferta na budowę hali fabrycznej” składać należy w Biurze Fa- brycznym.

Otwarcie ofert nastąpi pod wyżej wy- mienionym adresem w dniu 15 bm o godz. 10.

Dyrekcja Zakładu zastrzega sobie pra- wo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz wolny wybór oferenta bez względu na wynik przetargu. 454-B

Przetarg nieograniczony

Centrala Zbytu Przemysłu Papiernicze- go ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w budyn- ku biurowo - magazynowym i garażu Cen- trali Zbytu Przemysłu Papierniczego Od- dział Nr 12 w Gdańsku - Wrzeszczu ul. Świętojańska 19/23 i tandeta.

Podkłady ofertowe można otrzymać za opłatą w biurze Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego w Gdańsku - Wrzeszczu ul. Kilińskiego 3 w godzinach urzędowych. Tam też należy się zwracać po wszelkie informacje dotyczące robót.

Oferty w zalakowanych kopertach na- leży składać do dnia 22 grudnia 1947 r. do godz. 10 rano. Komisyjne otwarcie kopert nastąpi o godz. 10.30 w tym samym dniu. Do oferty należy dołączyć dowód na wpla- cone wadium w wysokości 1% oferowa- nej sumy, na konto Banku Gospodarstwa Krajowego Nr 174 — Centrali Zbytu Prze- mysłu Papierniczego.

Centrala Zbytu Przemysłu Papiernicze- go, zastrzega sobie prawo wyboru ofer- enta bez względu na wysokość kwoty oferowanej, podziału robót między po- szczególne firmy, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania przy- czyn i ponoszenia z tego tytułu odszkodo- wań. 455-B

Kronika Wybrzeża

TRAMWAJ GDAŃSK — WRZESZCZ

Na ulicach Mickiewi- cza i Roosevelta we Wrzeszczu w szybkim tempie przeprowadzany jest remont torów tram- wajowych. Jest to zapo- wiedź, że niedługo już Gdańsk otrzyma połą- czenie z lotniskiem Wrze- szczu. Jedyna dotych- czasowa linia tramwajowa od ul. Li- bermannu do Brzeźna i Nowego Portu nie obsługuje należycie tego przedmie- ścia, a skasowanie szeregu wozów spra- wia, że pasażerowie tracą dużo czasu na czekanie aż tramwaj raczy się las- kawie pokazać.

KONCERT

FILHARMONII BAŁTYCKIEJ
W piątek, dnia 12 bm., w sali kina „Polonia” w Sopocie odbędzie się kon- cert symfoniczny poświęcony twórczo- ści czeskosłowackiej. Koncert odbędzie się pod protektorem ambasadora Re- publiki Czechosłowacji. W sobotę,

Uwaga, peperowcy Gdyni

W piątek dnia 12 grudnia odbędzie się w lokalu Komitetu Miejskiego PPR w Sopocie czwarty z kolei wykład w ramach szkoły wieczorowej omawiają- cy dalszą część tematu „Z Dziejów Na- rodu Polskiego”. Towarzysze są pro- szeni o liczny udział. (A)

Wyjaśnienie

W związku z notatką, dotyczącą psucia się artykułów w magazynach hurtowni „Mercur” w Gdańsku, za- mieszczonej w „Głosie Wybrzeża” nr 156 z dnia 21 listopada br., otrzymali- smy wyjaśnienie, z którego wynika, że wdrożono pierwotnie przez Komis-ję Specjalną dochodzenie przeciwko tej firmie zostało umorzone.

Firma „Mercur” stanowi spółdziel- nię zorganizowaną przez absolwentów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego. Podczas lustracji magazynów spół- dziełni przez Komisję kontrolno - kwalifikacyjną Urzędu Wojewódzkie- go rzeczywiście znaleziono większą ilość czekolady w stanie nie nadają- cym się do użytku. Jak wynika z wy- jaśnień kierownictwa spółdzielni, ze- psuta czekolada pochodzi ze spalono- go magazynu „Spolem” nr 4 w Gdań- sku i została zwrócona przez sklepy do firmy „Mercur”.

Firma „Mercur” była zobowiązana do przyjęcia zwrotów i do przechowa- nia u siebie zepsutego towaru do chwili otrzymania zarządzenia odno- snych władz. W chwili obecnej cała czekolada została skierowana do prze- róbk.

Kronika wypadków

WYKRYTO ZŁODZIEJÓW

PILNIKÓW I PASÓW TRANSMIS.
W końcu grudnia ub. r. na stoczni nr 1 w Gdańsku skradziono 250 pilników i 2 pasy transmisyjne dużej wartości.

W dniu 10 bm. został ujęci sprawcy tej kradzieży. Są to Tadeusz Krzyżak i jego kuzyn Aleksander Dębski, zamieszkał w Gdańsku na Pohulance przy ul. Odrzańskiej 28. Oba spraw- ców kradzieży przekazano prokurato- rowi.

CYKLIŚCI PILNUJĄ ROWERÓW

Ostatnio gminie w Gdańsku średnio 5 rowerów dziennie. Wypadki te zdarza- ją się przeważnie na skutek pozostaw- niania rowerów bez opieki. W dniu 10 bm. skradziono rowery Marcelemu Nowakowi zam. Cygańska Góra i Wi- tołdowi Mojwidowi, zam. Perla Bałty- ku 2. Cykliści powinni więcej zwraca- ć uwagę na rowery i nie pozostawiać ich na ulicy bez opieki. (M)

dnia 13 grudnia koncert będzie po- tworzony we Wrzeszczu w Teatrze Miejskim i w dniu 14 grudnia w Gd- ni, w sali Domu Marynarza.

TYDZIEŃ INWALIDY WOJENNEGO

W dniach od 25 do 31 stycznia 1948 r. Związek Inwalidów RP organizuje na terenie całego kraju „Tydzień In- walidy wojennego” W czasie tego ty- godnia przewidziane jest urządzenie szeregu imprez oraz kwesta uliczna.

FERIE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH

Ministerstwo Oświaty wydało zarzą- dzenie, że ferie świąteczne w szkołach trwać będą od 23 grudnia do 7 stycz- nia 1948 r.

Na Akademii Lekarskiej ferie rozpo- czynają się dnia 16 grudnia a na Poli- technice Gdańskiej dnia 20 grudnia. W obu tych uczelniach ferie kończą się również dnia 7 stycznia roku przy- szłego. (W)

TYLKO DLA CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI

Gdańska spółdzielnia spożywców rozprowadzi wśród swoich członków w okresie przedświąte- cznym po cenach przy- stępnych cukier, makę, jaję, proszek do prania oraz inne produkty. Wa- runkiem jednak zakupu będzie wpłata podwyż- szonego udziału. Decyzja ta postano- wiona została na walnym zebraniu.

Co dostaniemy na kartki

Na miesiąc grudzień 1947 r. na kartki żywnościowe w Gdańsku bę- dą wydawane następujące artykuły: Chleb — kat. I — 8,5 kg, kupony 1—17, kat. II — 6,5 kg — kupony 1—13, kat. III — 5 kg kup. 1—10, kat. IR — 6 kg kup. 1—12, kat. IIR — 4 kg kup. 1—8, dod. „C” — 4 kg kup. 1—4

Mąka pszenna lub makaron — kat. I — 2 kg kup. 18, 19, kat. II — 1,5 kg, kup. 14, 15, kat. III — 1 kg, kup. 11, 12, kat. IR — 1 kg, kup. 13, 14, dod. „D” — 11 — 2 kg, kup. 8, 9.

Kasza jęczmienna — kat. I — 1 kg kup. 23, kat. IR — 0,5 kg kup. 18 (tylko nauczyciele i poczta).

Tłuszcz (olej kokosowy) kat. I — 1 kg kupon 26, 27, kat. IR (nauczy- cielem i pocztą) 0,5 kg kup. 21, 22, dod. „C” — 0,25 kg kup. 12, dod. „M” — 0,25 kg kup. 18.

Mięso (śledzie) kat. I — 2 kg kup. 24, 25, kat. IR — 1 kg kup. 19, 20, kat. II — 1,5 kg kup. 21, 22, kat. IIR — 0,5 kg kup. 21, 22, kat. III — 0,75 kg kup. 21, 22, dod. „C” — 0,5 kg kup. 11.

Mleko w proszku — dod. „D”-3 — 0,70 kg kup. 1—7, dod. „D” MK-3 — 0,70 kg kup. 6—19, dod. „M” — 0,70 kg kup. 1—7, dod. „M” MK — 0,70 kg kup. 6—19.

Czekolada (w zamian mleka) — dod. „D”-4-12 — 0,20 kg kup. 1—7, dod. „D” MK-4-12 — 0,20 kg kup. 6—10.

Ser — dod. „D”-12 — 0,30 kg kup. 25, dod. „D” MK-12 — 0,30 kg kup. 25.

Mydło do prania — kat. I 0,20 kg kupon 28.

Cukierki (w zamian wyrobów cu- kierniczych) dod. „D”-12 — 0,30 kg kupon 30.

Cukier — kat. I — 0,5 kg kup. 20, 21, kat. IR — 0,25 kg kup. 15, 16, kat. II — 0,40 kg kup. 19, 20, dod. „D”-12 — 0,25 kg kup. 18, dod. „M” 0,25 kg kup. 20, dod. „S” 0,5 kg kup. 11.

Mydło toaletowe lub do prania „D”-12 — 1 kaw. lub 0,10 kg do prania, kup. 12.

1 maszynach portu

OBRÓT PORTÓW W LISTOPADZIE

W miesiącu listopadzie do portów Gdańska i Gdyni wpłynęło 379 stat- ków, które przywiozły 214.904 ton różnych towarów. Na 427 wypły- wających statkach wywieziono w tym czasie 810.159 ton towaru. O- gólnie biorąc obrót obu portów wy- nosił w listopadzie 1.025.063 ton. — W tym czasie przywieziono do portów 90.867 ton rudy. Eksport wę- gla, koksu i bunkru wyniósł 734.216 ton. (M).

RUCH PASAŻERSKI W PORTACH

W miesiącu listopadzie do portu gdańskiego przyjechało 486 osób, do Gdańska zaś 22 osoby. Z portu gdańskiego wyjechało zagranicę dro- ga morską 78 osób, z Gdańska zaś 14 osób.

DWA POLSKIE STATKI Z

10.000.000 ZAMECZONYCH WIEŹNIÓW

Świadczy przeciw faszyzmowi

Zywi i umarli domagają się sprawiedliwości

(Dalszy ciąg procesu oświęcimskiego)

Dziś pierwszy zeznawał biegły prof. dr Zygmunt Klukowski, który od początku wojny prowadził materiały historyczne, dotyczące Zamojszczyzny. Dotąd opublikował już pięć tomów tych materiałów. Biegły wiąże tę kwestię z obozem Oświęcimskim.

Polityka Niemców zmierzała do pozyskania na terenach żywej Ziemi Zamojskiej nowej przestrzeni życiowej, starając się tym samym o wyniszczenie lokalnego elementu polskiego. Choć dążyło też o stworzenie wzdłuż ówczesnej granicy niemieckiej wału ochronnego, zamieszkałego wyłącznie przez Niemców. Jednym ze środków, wiodących do tego celu, było wysiedlenie, polegające na wysyłaniu ludzi do robot przymusowych w Niemczech, lub też na masowym wywożeniu do obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Majdanku.

MARTYROLOGIA ZAMOJSZCZYZNY

W r. 1942 i 1943 wysiedlono z czterech powiatów Zamojszczyzny 297 gromad wiejskich, czyli 110.000 ludzi, w tym ponad trzydzieści tysięcy dzieci. Z reguły otaczano ich w nocy, dawano załadować kilkanaście minut czasu na spakowanie się i pędzono przed sobą, szczując psami. Niezdolnych do drogi starców, zabijano na miejscu. Wysiedlonych umieszczano w obozie przejściowym w Zamościu.

Biegły cytuje tajne zarządzenie SS-Obergruppenführera Kruegera, który postanowił, że cała ludność polska z Zamojszczyzny ma zostać podzielona na cztery grupy.

Dwie pierwsze stanowiły mieli volksdeutsche, lub Polacy przeznaczeni na niemieckie, do grupy trzeciej zaliczono ludzi zdolnych do pracy w wieku od 14 do 60 lat, a do czwartej dzieci, starców, chorych oraz kaleki.

Osoby zdrowe z grupy trzeciej i czwartej przeznaczono na wywiezienie do Oświęcimia dla całkowitego wyniszczenia. Również i tajny memoriał szefa służby bezpieczeństwa SS-Obergruppenführera Kruegera stwierdza wyraźnie, że rodziny i osoby pojedyncze, zaliczone z punktu widzenia wartości rasowej do grupy czwartej, mają być przesłane do Brzeziny.

SS-Untersturmführer Heinrich Kin na piśmie wyraża, że w obozie mogą pozostać przy życiu jedynie ci Polacy z Zamojszczyzny, którzy są zdolni do pracy.

Biegły podaje, że dzieci z Zamojszczyzny były masowo mordowane w komorach gazowych oraz przez zastrzykiwanie fenolu.

Dr Klukowski cytuje konkretny fakt zastrzyknięcia fenolem 48 chłopcom z Zamojszczyzny na początku roku 1943. Reasumując swe wywody, biegły oświadcza Najwyższemu Trybunałowi Narodowemu, że:

z danych jego wynika niezbicie, że komenda obozu ściśle współpracowała z kierownictwem akcji wysiedleńczej z Zamojszczyzny i przygotowała specjalne metody traktowania przybyłej stamtąd ludności polskiej. Związek przyczynowy między obiema sprawami polega na systematycznym wyniszczaniu przez dowództwo obozu ludności polskiej z Zamojszczyzny.

CZYŻBY CZŁOWIEK WŚRÓD WILKÓW

Świadek obrony dr Jan Reymann podaje szczegóły z działalności oskarżonego dra Muencha, który — jak dotąd — kilkakrotnie był cytowany w zeznaniach świadków polskich jako ten, który odcinał się od masy Niemców, zatrudnionych w obozie, swym ludzkim traktowaniem więźniów polskich. Dr Reymann przytacza kilka wypadków, kiedy osk. Muench pomagał więźniom polskim, a także wspomina, że Niemiec ten podczas ewakuacji obozu czekał specjalnie na szosie, którą pędzono transporty ewakuacyjne, aby dać więźniom potajemnie lekarstwa i opatrunki na drogę. Ten niemiecki lekarz uratował swą interwencją szeregi ludzi z komory gazowej, m. inn. obecnego rektora Uniwersytetu w Białymostku — dra Mansfelda. Świadek kłóci się też z wiadomością, że dr Muench nie pozwalał SS-manom na bicie więźniów w swojej obecności. Świadek, cytując te fakty, podkreśla jednak z naciskiem, że dr Muench był tylko jednym wyjątkiem spośród całego personelu niemieckiego obozu w Oświęcimiu.

Następny świadek obrony — Lota Biberstein, która została wezwana na wniosek oskarżonej Alice Orlowskiej, cytując odozobny fakt litości, jaką Orlowska rzekomo przejawiała wobec jej córki. Świadek nie neguje jednak faktu, że Orlowska była postrachem obozu. Biła więźniarki i męczyła.

W miarę zeznań świadka, olbrzymia Niemka — Alice Orlowska, zaczyna płakać. Jest już dla niej jasne, że ostatnia deska ratunku usunęła się jej spod nóg i że trzeba będzie odpokutować za popełnione winy. Morderczynie kobiet, ta, która rozbijała dzieciom głowy o kamienne schody, skomle teraz o litość, której sama nigdy nie miała.

WSPÓLNICY OSKARŻAJĄ ZBRODNIARZY

Następnym świadkiem obrony jest doprowadzony z więzienia — Włodzisław Bilan. Jest to postać o tyle niezwykła, że świadek narodowości rumuńskiej, do SS wstąpił ochotniczo i należał do załogi obozu w Oświęcimiu. Po zeznaniach jego obiecywał sobie wiele osk. Hans Hoffman, który stara się udowodnić, że w Politische Abteilung był tylko gońcem i nie miał żadnej styczności z więźniami.

Bilan, zeznający po polsku, daje tylko wykrętne odpowiedzi, stwierdzając w końcu na pytanie prokuratora, że Hoffman był kierownikiem biura politycznego w obozie cygańskim.

Prokurator: Jak świadek może określić traktowanie więźniów w Brzezynie przez załogę obozu?

Świadek: Jednym słowem — nieludzkie.

Prok.: Czym się objawiała ta nieludzkość?

Świadek: Człowiek przestawał być człowiekiem. Każdy kto przybył do obozu tracił tu prawo do ludzkiego traktowania.

KŁÓTNIA W RODZINIE

W dalszym ciągu swego zeznania świadek podaje, że wyzywanie było niewystarczające. Więźniów mordowano i nikt żywy nigdy nie wyszedł z bloku 25. Te oświadczenia świadka wprawiają w osłupienie ławę oskarżonych, poprzez którą przechodzi szmer burzenia przeciwko temu „wyroknemu ss-manowi”.

Oskarżeni porozumiewają się szepem między sobą i jeden z nich osk. Dinges prosi Trybunał o pozwolenie konfrontacji ze świadkiem. Trybunał zezwala i wśród wielkiego napięcia na sali Dinges podchodzi do mikrofonu, rzucając urywanym, dyszącym wściekłością głosem, zapytania pod adresem Rumuna.

— Świadek był przecież Unterscharführerem zatrudnionym w Politische Abteilung, czy tak?

Świadek: Tak jest.

Osk. Dinges: Innymi słowy, pan posiadał jako podoficer Politische Abteilung, wgląd do tych wszystkich mordów i czynów przestępnych, jakie popełnił wydział polityczny. Władza pan również biegły językiem polskim. Chciałem zapytać, dlaczego nie poszedł pan wtedy za głosem swojego sumienia i nie przyłączył się do polskiej organizacji podziemnej, działającej na terenie obozu?

Osk. Dinges wywodzi dalej, że ci wszyscy Niemcy, którzy byli poza wydziałem politycznym, nie mogli wiedzieć co się dzieje w obozie.

TRAGICZNA WYMOWA CYFR

Sesja popołudniowa poświęcona była ekspertyzie prof. medycyny sądowej U. J. dra Jana Olbrycha.

Prof. Olbrycht zaznaczył na wstępie, iż jakkolwiek był przez dwa i pół roku więźniem politycznym obozu oświęcimskiego, to jednak zapewnia, iż pomny świętości złożonej przysięgi i wielkiej odpowiedzialności jaką ponosi biegły, kierować się będzie tylko ścisłym obiektywizmem, przy zupełnym wyeliminowaniu wszelkich momentów emocjonalnych i subiektywnych.

Wszystkie postanowienia regulaminowe były w obozie tylko martwą literą. Natychmiast po przybyciu stłaczano wszystkich w ciasnych izbach, mimo iż w transportach znajdowali się przeważnie ludzie wyniszczeni i zmaltretowani śledztwem policyjnym. W obozie macierzystym stłaczano w blokach, obliczonych na pomieszczenie ok. 400 więźniów niejednokrotnie 1.200 osób. Z obliczenia kubatury takiego bloku wynika, iż na jednego więźnia przypadało ok. 2 metrów sześć. powierza. Gorsi jeszcze warunki panowały w Brzezynie, gdzie na jednego więźnia wypadało ok. 0,23 metrów kw. powierzchni i ok. 0,75 metrów sześć. powierza.

Jakie formy przybierał głód więźniów świadczy fakt stwierdzający, iż jeden z więźniów za kawałek chleba pozwolił sobie wyrwać obcęgami zęby, lub też wypadek włamania się dwóch więźniów do chlewu, by wykraść pokarm, przeznaczony dla świń.

Z księgi stanów dziennych obozu w Oświęcimiu za czas od 19 stycznia 1942 do 19 sierpnia 1942 r. wynika, iż w ciągu tych 213 dni zmarło 20.969 więźniów i 1.470 jeń-

ców wojennych. Przy tej dużej zapadalności na choroby i śmiertelności więźniów opieka lekarska była zupełnie niedostateczna.

NAUKA W SŁUŻBIE ZBRODNIARZY

Przy pomocy zastrzyków zabijano nie tylko starych i chorych, ale także tych, którzy ze względu na młody wiek nie nadawali się do pracy. Zabijano również dzieci od lat 8. Dla wszystkich rozstrzelanych lub zabitych podczas pracy — dorabiano zawsze fikcyjną historię choroby. Tak więc prof. bakteriologii U. J. dr Mariana Gieszczykiewicza Raportführer Palitsch zabił dwoma strzałami w głowę, a w zaawansowaniu zgonu figurowało, iż zmarł on na skutek niezytu jelit.

W pamiętniku swym lekarz obozu wy dr Johan Kremer, prof. U. w Muenster zaznacza, iż brał udział w 14 akcjach specjalnych, oraz że był obecny przy rozstrzelaniu więźniów z broni małokalibrowej i wstrzykiwaniu kobietom śmiertelnych trucizn. W akcjach gazowania brał udział wszyscy lekarze SS — którzy pełnili służbę w obozie. Cyklon B, używany do zabijania ofiar, przywożony przez lekarzy SS wraz z podległym im personelem sanitarnym samochodami oznaczonymi Czerwonym Krzyżem, nadziewając w ten sposób do celów zbrodniczych, znaku uśmiałego symbolu międzynarodowego humanitaryzmu. Ze wspomnianego już pamiętnika dra Kremera wynika, że ofiarami gazowania i rozstrzelania padło ok. 10 milionów istnień ludzkich. Wyjaśnienia Rudolfa Hoessa, potwierdzone uzyskanymi obecnie dokumentami dowodzą, że akcja biologicznego niszczenia ludzi przez sterylizację i kastrację miała być użyta również do eksterminacji narodów słowiańskich.

KRÓLKI DOŚWIADCZALNE

Podczas, gdy dr Schuman przeprowadzał eksperymenty przeważnie na mężczyznach, to dr Glaubert, prof. ginekologii z Królewca dokonywał eksperymentów sterylizacyjnych na więźniarkach w bloku 10 obozu macierzystego. Zabiegi te były trzymane w ścisłej tajemnicy, stosownie do polecenia Himmlera, a w tajemniczość w tej sprawie wiezioną ginekolog z Kolonii dr Samuel został zagazowany.

Niemieccy obozowi lekarze — SS, nie mając dostatecznego przygotowania do zabiegów chirurgicznych, zamiast uczyć się ich na zwłokach, uczyli się na ludziach. Była zasada, że kobiety przybyłe do obozu w ciąży,

lub zaszele w ciąży w obozie nie mogły żyć. Jeżeli nawet doszło do rozwiązania, to zarówno dziecko jak i matkę zabijano przez zastrzyknięcie fenolu.

ZYWE SZKIELETY

Na pierwszym piętrze bloku 28 zorganizowano ściśle izolowaną celę, której umieszczano zupełnie zdrowych więźniów — Żydów. Dokonywano tam na nich eksperymentów powracanie w ręce i nogi trujących substancji, które wywoływały ropienie. W pewnym wypadku naczelny apokarz obozu wraz z kilkoma lekarzami — SS, wezwali do pokoju znajdującego się w bloku 21 kilku więźniów i podali im do wypicia trunku o zapachu i kolorze kawy.

Po wypiciu tej „kawy” więźniowie opuścili pokój lekarza niemieckiego w stanie silnego podniecenia maniakalnego. Kilku z nich musiano wynieść na noszach, a dwóch zmarło w ciągu nocy. Ze więźniów z obozu w Oświęcimiu służyli nie tylko do rodzajów eksperymentów, lecz wprawdzie jako materiał do robienia z nich zwłok szkieletów, dowodzą tego korespondencja prof. Brandta z głównym urzędem bezpieczeństwa Rzeszy. Dyrektor zakładu anatomii uzyskał wówczas od Himmlera pozwolenie na zrobienie 150 szkieletów z więźniów obozu oświęcimskiego.

PRAWDA GORSZA OD NAJSTRASZNIJSZYCH UROJENI

Z protokołu, opatrzonego własnoręcznym podpisem naczelnego higienisty SS — doktora Mrugowskiego wynika, iż przeprowadził on w towarostwie dwóch innych współników z tytułami akademickimi doświadczenia na 5 zdrowych ludziach, do których oddano strzały pociskami, zatruty akonityną i którzy przez przesłanie dwie godziny konali wśród strasznych męczarni.

Sanitariat niemiecki powołujący obecnie na rozkazy władz przełożonych nie tylko nie opierał się zbrodnym decyzjom i zarządzeniom, wprost przeciwnie aktywnie współdziałał z nimi, podsuwał zbrodnicze pomysły i po ich zaakceptowaniu przez Himmlera — wprowadzał w życie. Jak wyglądały metody obozu w Oświęcimiu, najlepiej określa pamiętnik zasiadającego na ławie oskarżonych lekarza — SS Kremera. W pamiętniku tym pod datą września 1942 r. pisze on, że piekło Dantego wydaje się być w porównaniu z tutejszą akcją specjalną — małym dziełem.

33)



ILUSTRACJA HELENA ZATORSKA

na podane największymi literami we wszystkich angielskich gazetach. Istotnie — przełamanie frontu w północnej Francji zostało przez prasę brytyjską, propagandę rozdmuchane do niebywałych rozmiarów. Amerykanie uśmiechali się sceptycznie, słuchając zachwytów generała. Uważali oni, że Niemcy dlatego odeszli od brzegów Sommy i Sekwany, że czołgi i armii amerykańskiej zawrócili z Paryża na północ i zagrażali Szwabom odcięciem wszelkich dróg odwrotu. Czołgi i armii wkroczyły do południowej Belgii. System francuskich fortyfikacji, które Niemcy, jak opowiadano, zdolali przebudować w kierunku zachodnim — nie zatrzymała bynajmniej Amerykanów. Stała przed nimi otworem równina belgijska, ciągnąca się aż ku morzu.

Nawiasem mówiąc, trzeba zaznaczyć, iż ten pogląd stał się później oficjalną wersją amerykańską w historii odwrotu Niemców w jesieni r. 1944. Wbrew twierdzeniom angielskiej propagandy, utrzymującej że ucieczka Niemców z północnej Francji była wynikiem kunsztownego „planu Montgomery”, dowódca sztabu amerykańskiej armii, gen. Marshall, w swoim raporcie złożonym ministrowi wojny komentował paniczny odwrot Niemców jako skutek odważnych posunięć i armii amerykańskiej, a zwłaszcza „wspaniałego uderzenia” 7 korpusu amerykańskiego na Mons (południowa Belgia).

Ale zarówno Anglicy, jak i Amerykanie, którzy tak szczerze przeceniali znaczenie tak zwanych „decydujących posunięć” swoich armii, korpusów czy dywi-

zji, nie czynili tego przypadkiem. Oczywiście zarówno generałowie, jak politycy i militarni obserwatorzy zdawali sobie sprawę, że sukces czy niepowodzenie jednej dywizji, korpusu, czy nawet armii, nigdy nie zdoła zmusić przeciwnika do zmiany taktyki i strategii wojennej. To wymaga zawsze o wiele poważniejszych przyczyn.

Naczelne dowództwo wojsk niemieckich nie zdecydowałoby się na krok największej wagi w historii tej wojny na zachodzie, to jest na opuszczenie Francji, Belgii, Luksemburga i dużej części Holandii, gdyby nie było do tego zmuszone przez całokształt sytuacji politycznej i wojskowej, jaka wytworzyła się pod koniec lata 1944 r.

W drugiej połowie sierpnia nastąpiło załamanie niemieckiego frontu na froncie południowym na wschodzie. Armia Czerwona obaliła niemieckie fortyfikacje na Dniestrze i Prucie, wyrzuciła Szwabów z radzieckim Mołdawi, przecięła Dunaj i piorunującym uderzeniem zagarnęła Rumunię — usuwając ją poza nawias wojny.

W ciągu niespełna dwóch tygodni Niemcy stracili wiele swoich dywizji, a ponadto pozbawione zostały najaktywniejszego i niezmiennie pożytecznego sojusznika — utratą Rumunii oznaczała dla Niemiec utratę jedynego źródła naftowego, lotnictwo poczyniło odczuwalny brak benzyny, jednostki czołgowe i transport w najkrytyczniejszych chwilach nie miały materiałów pędnych.

Rzesza straciła jednocześnie z Rumunią całe Bałkany. Jugosłowiańska Armia Ludowa czekała tylko na braterską pomoc Armii Czerwonej, aby rozpocząć decydującą rozgrywkę z okupantem. Bułgari, zaprzęgnięci przez swój rząd i wydani na łup niemieckich faszyistów, ujmowali za broń — gotowi w każdej chwili do powstania. Poważny ruch oporu rozgorzał nie tylko w Czechosłowacji, ale nawet na Węgrzech, które były tak długo wasalem III Rzeszy.

Balkańskie tyły, stanowiące dotąd dla Niemiec bazę gospodarczą, stały się jeszcze jednym, ciężkim odcinkiem frontu. W europejskiej twierdzy Hitlera dokonano wylomu od strony południowo-wschodniej i stamtąd prowadziła prosta droga do niemieckich składów żywności, benzyny i amunicji. Wystarczy wspomnieć, że właśnie w Czechosłowacji skupione były najważniejsze zakłady przemysłu wojennego.

Nieomal w tym samym czasie Armia Czerwona, która już przedtem rozpoczęła generalną ofensywę pod Witebskiem, potężnym uderzeniem wymiotła Niemców z Białorusi, stanęła na linii granicznej ZSRR, a w niektórych punktach nawet przekroczyła Wisłę.

Wschodnie Prusy, ta wylęgarnia niemieckiego militarysty, znalazły się pod grozą bezpośredniego natarcia. W tej samej sytuacji znalazła się reszta całej Rzeszy. Straszliwe widmo nieubłaganej klęski i rozbitcia wszystkich sił wojennych Rzeszy stało przed Niemcami na całym froncie wschodnim. Widno to głośno ostateczny upadek faszyzmu.

Ta perspektywa zmusiła dowództwo niemieckie do wycofania wojska z terenu Europy zachodniej, by z ich pomocą uderzyć na Bałkany i na wschodnim froncie. Aby utrudnić Aliantom dotarcie do linii Zygrydy, bronionej przez „wojsko drugiej kategorii”, dowództwo niemieckie pozostawiło we wszystkich morskich twierdzych francuskich niewielkie, ale dobrze wyszkolone załogi. Otrzymali one rozkaz trwania na stanowiskach do ostatniego żołnierza, aby w ten sposób jak najdłużej uniemożliwić nieprzyjacielowi korzystanie z portów francuskich. Załogi wypełniły rozkaz.

Amerykanie, na przykład, musieli przeciw czterem jednostkom niemieckich dywizji, broniących twierdzy na półwyspie Brest i nad zatoką Biskajską, rzucić całą 9 armię.

(d. c. n.)